PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

24 (964) 13–19. VI. 1975 50 gr

Do Raby Niżnej — na wypoczynek

Rekonesans w hutniczych ośrodkach

Byłem — widziałem — jestem oczarowany, tak samo jak kilkudziesięcioosobowa grupa sekretarzy organizacji partyjnych i przewodniczących rad zakładowych. To, co było kiedyś niemal ruiną — dworek ongiś własność hrabiego Chomiętowskiego, pana na 2000 ha — dziś jest pięknym ośrodkiem wypoczynkowym Huty im. Lenina, z tuż obok wystawionym nowym pawilonem.

Zieleń lasu i pól, przestrzeń, szum płynącej opodal rzeki, alejki, ławki zapraszające do wypoczynku to walory zewnętrzne. A wewnętrzne? Komfortowe pokoiki, nowe meble, wystrój wnętrz świetlicy, kawiarni, oryginalne oświetlenie. To jest to! Ośrodek ten stanie się niewątpliwie obiektem zainteresowania tych, którzy pragną wypocząć. Poza tym, całość trzeba koniecznie *zobaczyć, by przekonać się, że* kierownictwu huty, związkowcom i organizacji partyjnej leży na sercu polepszenie stanu posiadania miejsc wypoczynkowych dla pracowników huty.

W Rabie przy okazji rekonesansu miało miejsce pierwsze spotkanie z I-szym sekretarzem KK PZPR Witem Drapichem, któremu towarzyszyli sekretarze KF-u z tow. Nowotnym na czele, dyrektor naczelny dr inż. Drożdż, poseł Kuraś a prezentował ośrodek dyrektor admin. mgr Kania. I sekretarz przedstawił zebranym aktualne problemy krakowskiej aglomeracji i organizacji partyjnej na tym tle. Przy okazji zwrócił się z prośbą o przyjęcie go w poczet członków hutniczej organizacji partyjnej. Odpowiedzią były oklaski zebranych.

Ośrodek w Rabie Niżnej — bo przecież o nim mowa — nie był jedynym celem tego wyjazdowego rozpoznania stanu przygotowania ośrodków do sezonu letniego. Najpierw oglądano Bartkową, gdzie na własne oczy przekonano się jak wielkie poczyniono tu prace dzięki wysiłkowi pracowników pionu Gł. Energetyka. Od malowania wnętrz, poprzez uporządkowanie terenu aż po wymianę desek pływającego basenu. Potem skok przez Rabę Niżną do Koninek nad którymi patronat objął pion Gł. Mechanika. Co zrobiono i jakie są plany na przyszłość — o tym mówił Gł. Mechanik mgr inż. Piekarski. Odkopano więc fundamenty, założono nową izolację, zabezpieczono przecieki tarasu, pomalowano dachy i rynny. *Część prac w ramach* czynu partyjnego, większość w rezultacie społecznej pracy. W planach — perspektywa ogrodzenia terenu ośrodka, wybudowanie nowego pawilonu o lepszym rozwiązaniu wnętrz. Przybędą 42 miejsca nie licząc 6-ciu domków campingowych na zboczu obok 1-go pawilonu. Kiedy? Za dwa lata pawilon. Wcześniej plac sportowy do koszykówki i siatkówki, ogrodzenie, krzewy i kwiaty.

Dobrze na idei patronatów wychodzi załoga. Tym dwom konkurentom przybędzie trzeci — stalownie. Udany pomysł. Trudny być może wybór miejsca na odpoczynek — do Bartkowej dla wody, kajakowania, do Koninek zimą na narty, w lecie po słońce i powietrze. Taki nawet utnie kabel telefoniczny i schowa go do teczki wraz z telefonem, bo nigdy nie wiadomo czy za 20 lat nie będzie to poszukiwany przez kolekcjonerów eksponat. Złodziej-hobbysta nie przepuści nawet szaremu mydłu w toalecie czy rolce tak bardzo poszukiwanego papieru „Solali".

Inny typ to złodziej-hobbysta tępy. Jest to najgorsza kategoria ludzi, których już nic i nikt nie wychowa. Tak jak sroka, jeśli tylko spotka jakieś świecidełko, uczyni wszystko aby je zdobyć. Jeśli poprzedni typ patrzy na kradzioną rzecz z praktycznego punktu widzenia, ten będzie zrywał nakrętki, kolorowe kable, takie czy inne podłączniki, które mu się na nic w życiu nie przydadzą. Ile strat, liczonych w setkach tysięcy złotych, poniosła nasza nowo wybudowana walcownia blach karoseryjnych, można sprawdzić na miejscu. Złodziej tępy nigdy w życiu nie policzy ile z wykręcenia takiego czy innego drobnego ale nieodzownego urządzenia nasz kombinat poniesie strat Jest to bowiem typ złodzieja bezmyślnie głupiego.

Najpospolitszy w naszych warunkach to typ złodzieja-cwaniaka. Należą do nich najzwyklejsi w świecie pracownicy w kombinezonach, którzy z całą powagą podchodzą np. z drabiną pod słup, na którym zawieszone są głośniki radiowęzła i na oczach innych je wykręcają. Oczywiście strata duża choć pożytek niewielki. Nikt jednak na taki czyn nie reaguje, bo kto wie czy są to pracownicy mający naprawić te głośniki, czy normalni złodzieje-cwaniacy.

Niezwykle rozplenił się w dzisiejszej dobie typ złodzieja-wesołka. Taki wywodzi się nawet z grona przyjaciół. Grasuje np. po biurach i mieszkaniach, przychodząc niby w towarzyskich celach. Oczywiście serce Polaka jest przyjazne i otwarte wraz z szafami dla gości. Znikają wtedy z półek bibliotecznych białe kruki, zgarnięte, albo pod nieobecność gospodarza, albo na jego oczach. Jak bowiem odmówić takiej drobnostki przyjacielowi, zwłaszcza jeżeli piastuje jakieś stanowisko, które może być pomocne dla gospodarza w niesprzyjających okresach życia.

I tak można by pisać bez końca o złodziejach okradających z czci i szacunku innych, okradających z pomysłów lub dzielących się nie tylko materialną zapłatą za projekty wynalazcze czy inne prace.

My jednak traktujemy te wszystkie wyskoki jako słabostki ludzkie, będąc często nawet pełni wyrozumiałości. Czy jednak nie należałoby przypatrzeć się innym okiem na tych osobników obojga płci, specjalizujących się w poszczególnych dziedzinach, złodziejskiego rzemiosła?

ZASTĘPCA

opinie

Pobłażliwi dla złodziei

Kiedy przed tygodniem wróciłem do domu zauważyłem ze smutkiem brak mojego portfela w kieszeni. Czyniłem różne starania ażeby go odnaleźć, w końcu stwierdziłem, że zostałem w najnormalniejszy sposób w świecie — okradziony. Nie chodziło mi już o tych parę stówek, ale o dokumenty, które w takiej sytuacji należałoby wyrabiać na nowo.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy po kilku dniach otrzymałem pocztą, grubą szarą kopertę a w niej papierzyska zaświadczające o mojej tożsamości. Przez moment byłem nawet wdzięczny złodziejowi, który okazał takie wyrozumienie dla mojej, bądź co bądź nie najlepszej sytuacji, w jakiej mnie pozostawił. Był to bowiem złodziej — profesjonalista. Chodziło mu wyłącznie o pieniądze a jego złodziejski „honor" nie pozwalał na inne wybryki.

Jest jednak jeszcze w tym najstarszym zawodzie świata wiele innych kategorii złodziei. Ile? Trudno byłoby wymienić wszystkie jednym tchem. Spróbujmy napisać o kilku, resztę może dopiszą czytelnicy, i tak na prędce będziemy mieli sporządzony aktualny remanent na dziś.

Najczęściej spotykanym, na naszym podwórku, jest złodziej — hobbysta. Taki, co to wszystko mu się przydaje, cokolwiek spotka na swojej drodze. Będą to biurowe wieszaki, szklanki, kieliszki, popielniczki.

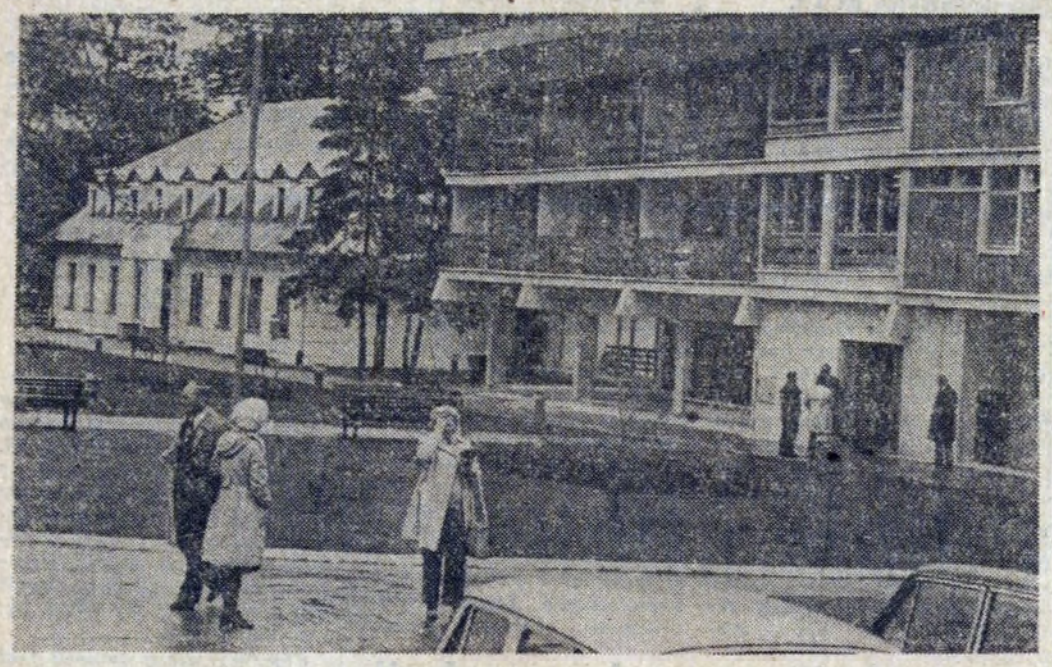

Malowniczo położony ośrodek w Rabie Niżnej — dworek od strony frontowej — i nowy pawilon.

WAŻNE DLA UCZESTNIKÓW STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zawiadamiamy, że kolejne nasze zajęcie w ramach Studium dla Korespondentów „Głosu Nowej Huty" odbędzie się w najbliższy poniedziałek 16 bm. Spotykamy się — zgodnie z planem — w sali wykładowej Studium Dzienni-

(Dalszy ciąg na str. 2)

PODZIĘKOWANIE

W imieniu kierownictwa dzielnicy, Dzielnicowego Sztabu Wojskowego, dyrektorów przedsiębiorstw, komendantów formacji samoobrony oraz dyrektora Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego składam wyrazy uznania i gorące podziękowania wszystkim członkom formacji samoobrony dzielnicy Nowa Huta, którzy wzięli udział w kompleksowym ćwiczeniu zgrywającym prowadzonym 8 czerwca br. a w szczególności za pełny zaangażowania wysiłek i ofiarną pracę wykonywaną na rzecz budownictwa mieszkaniowego i socjalnego.

MGR EDWARD STRZEBOŃSKI
Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta

Najlepsi mistrzowie - wychowawcy

Nie jest źle, skoro aż 150 mistrzów w hucie zasłużyło na szacunek i sympatię młodych, wchodzących w zawód hutników. Prowadzony rok w rok plebiscyt na najlepszego nauczyciela i wychowawcą młodzieży stanowi najlepszą konfrontację teorii i rzeczywistości: jacy są mistrzowie i jakimi chciałaby ich widzieć młodzież. Niestety, nie we wszystkich wydziałach mistrzowie zasłużyli na aplauz. Ale nie bądźmy pesymistami, skoro ze 150 najlepszych aż czterdziestu organizacja ZMS-owska uznała za szczególnie dla niej zasłużonych.

40 mistrzów spotkało się ostatnio z kolektywem kierowniczym huty. Były dyplomy, odznaki, nagrody no i oczywiście kwiaty. Były też przyjacielskie pogawędki, bo tak się składa, że z roku na rok ci sami mistrzowie okazują się najlepsi.

Trzynastu spośród nich szczególnie uhonorowano. Nic dziwnego, zdobyli laury co najmniej po raz trzeci. Są wśród nich: **Stanisław Bijałd** z P-67, **Włodzimierz Dziedziniewicz** z TKJ, **Eugeniusz Halizak** z P-63, **Krzysztof Jędrysek, Tadeusz Wojtas i Janusz Przybyło** z TM, **Stanisław Kruszyna** z ZK, **Jan Pisula** z P-64, **Czesław Skowronek** i **Zbigniew Stefaniak** z P-61, **Stanisław Szul** z TE, **Marian Taborek** z ZS, **Władysław Walczak** z ZMO.

Z przyjemnością informujemy, że ośmiu hutniczych mistrzów uczestniczyć będzie w uroczystości podsumowania plebiscytu na salę wojewódzką, zaś **Janusz Przybyło** — mistrz z Odlewni, czterokrotny już triumfator w plebiscycie zresztą najmłodszy, weźmie udział w ogólnopolskim spotkaniu z przewodniczącym Rady Państwa, które organizuje ZG ZMS.

Po plenarnym posiedzeniu WRZZ

Antoni Dałkowski przewodniczącym Krakowskiej Rady Zw. Zawodowych

W środę 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie dotychczasowej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Krakowie. Tematem posiedzenia, w którym udział m. in. wzięli: sekretarz Krakowskiego Komitetu PZPR **Jan Gluza**, wiceprezydent miasta Krakowa **Zdzisław Wójtowicz** i sekretarz CRZZ **Mieczysław Grad**, były zadania krakowskiej organizacji związkowej w świetle uchwały XIV Plenum CRZZ.

Zarówno w wygłoszonym referacie jak i w dyskusji na plenum, podkreślona została ogromna rola terenowych instancji i ogniw związkowych w realizacji aktualnych zadań społeczno-gospodarczych. Mówiono o konieczności dalszego rozwijania inicjatyw sprzyjających poprawie gospodarności, oszczędności materiałów i surowców, usprawnianiu organizacji pracy, rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa.

Druga część obrad była poświecona zmianom, które muszą być przeprowadzone w dotychczasowej strukturze związków zawodowych, zmianom wynikającym z nowego administracyjnego podziału kraju.

Powołana została w Krakowie, w miejsce WRZZ, Krako-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Życzenia i gratulacje

Koncert w Szkole Muzycznej, który odbył się w ub. sobotę zainaugurował skromne uroczystości 25-lecia naszej gazety. I choć do jubileuszu, przypadającego dokładnie w dniu 22 lipca br. pozostało jeszcze sporo czasu, otrzymujemy już teraz liczne życzenia, gratulacje i kwiaty. Te, jakże miłe wyrazy pamięci o nas redaktorach i współpracownikach gazety nowohuckiej, dają ogromną satysfakcję. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali gazecie gratulacje i życzenia!

Szczególnie dziękujemy: Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu, Dyrekcji Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie, kierownictwu i młodzieży Zespołu Szkół Budowlanych nr 2 w Nowej Hucie, komendzie i junakom ze 141 Ochotniczego Hufca Pracy w Nowej Hucie, Ogólnopolskiemu Klubowi Dziennikarzy Prasy Zakładowej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, zespołom zaprzyjaźnionych z nami redakcji: „Gwarek" w Jaworznie, „Wiadomości Fabryczne" w Rzeszowie i „Głos Glinika" w Gliniku Mariampolskim. B. redaktorowi naczelnemu „Głosu", a obecnie redaktorowi Agencji „Nowosti" w Krakowie — **Romanowi Wolskiemu**, Kierownikowi Studium Dziennikarskiego UJ — **Jackowi Kajtochowi**, rzecznikowi prasowemu w Urzędzie Wojewódzkim — **Leokadii Waśniowskiej**, głównemu inżynierowi HiL ds. ochrony środowiska — **Edwardowi Garści** i wszystkim naszym Czytelnikom, współpracownikom oraz korespondentom, którzy przekazali gazecie swe życzenia.

— (Dalszy ciąg na str. 2)

Obrona cywilna swojej dzielnicy

80 tys. złotych — wartość wykonanych prac

W ostatnią niedzielę w wielu punktach naszej dzielnicy, na najważniejszych budowach trwała intensywna praca. Do akcji stanęło 26 oddziałów samoobrony liczących około 1500 członków, którzy obok ćwiczeń związanych z ich zasadniczą działalnością przeprowadzonych w sobotę, wykonywali prace użyteczne na rzecz budownictwa komunalnego naszej dzielnicy. Ćwiczeniami kierował wyznaczony sztab obrony cywilnej pod kierownictwem z-cy naczelnika inż. **J. Krzywdy.** Przewidziano 12 rejonów działania, gdzie rozwinięto akcję ratowniczą związaną z wykonywaniem prac na rzecz KBM, w ramach których poszczególne formacje samoobrony wykonywały swoje zadania. Głównym koordynatorem z ramienia KBM był inż. **K. Mirowski.**

Zespół pod jego kierownictwem przygotował należycie front robót dla tak licznej rzeszy członków formacji oraz transport w miejsca działania jak również dostawę na czas posiłków regeneracyjnych. Ćwiczące oddziały w pozorowanych rejonach porażenia obok prac związanych z ratownictwem wykonywały prace zmierzające do zabezpieczenia szeregu urządzeń komunalnych jak również urządzeń socjalnych. Do istotniejszych prac zrealizowanych przez te oddziały w czasie prowadzonych ćwiczeń należy zaliczyć m in. prace ziemne, porządkowe i tak:

— wykopy pod fundamenty budynków,

— wykonywanie rowów dla przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych jak również układanie kabli,

— prace wykończeniowe przy budowie dróg lokalnych

— niwelacja terenu oraz porządkowanie, zwłaszcza terenu budów zakończonych,

— prace pomocnicze przy produkcji prefabrykatów budowlanych.

Wartość wykonanych prac przez członków formacji samoobrony podczas ćwiczeń szacuje się na kwotę około 300 tysięcy złotych. Podczas wykonywanych zadań na wyróżnienie w zakresie sprawnej organizacji, wysokiej dyscypliny i dobrze spełnionego obowiązku zasłużyły terenowe oddziały samoobrony nr 15, 16, 17, 13 i 21 oraz ZOS-y przy Hucie im. Lenina, MPEC, ZPT, KZBiŻ, Szpitalu im. Żeromskiego, MPO i PKP.

Na uwagę zasługuje duży wkład pracy ze strony oddziałów samoobrony działających w ochotniczych hufcach pracy, a w szczególności oddział w 141 OHP „Budostal" pracujący pod kierownictwem k-ndta ob. **S. Wójcika.**

Powyższe ćwiczenie było sprawdzianem sprawności, organizacji oraz poziomu wyszkolenia poszczególnych oddziałów.

Ćwiczące oddziały wizytował w rejonach działania wiceprezydent m. Krakowa dr **Jan Skiba** w towarzystwie z-cy szefa WSzW ds obrony cywilnej dr płk **Stanisława Zająca.**

Halina Magiera
Fot. J. Brożek

Szlachetna pomoc koledze

W Wydziale Zasadowym ZMO przy kończeniu formowania kształtek do wymurówki pieców martenowskich na prasie hydrauliczno-obrotowej, w dniu 2 czerwca br, o godz. 13 wskutek niezrozumiale wydanego polecenia przez I-go formierza, co zmieniło kolejność wykonywania czynności czyszczenia prasy, uległ wypadkowi **Stefan Grabarz** doznając uszkodzenia prawej ręki. W czasie udzielenia pomocy specjalistycznej na Oddz. Chirurgii w Szpitalu HiL wynikła konieczność oddania krwi dla poszkodowanego, o czym powiadomiono zakład pracy.

Na postawiony przez prezesa Rady Zakładowej **Aleksandra Antosza**, kierownictwo zakładu i wydziału, apel o potrzebie oddania krwi poszkodowanemu, natychmiast zgłosili się pracownicy: **Ryszard Wyszyński, Władysław Staszczak, Jan Wnorowski, Józef Drobny**, oddając swą krew dla kolegi. Za to należy się wymienionym serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania.

ŻYCZENIA I GRATULACJE

(Dokończenie ze str. 1)

Byliśmy szczególnie mocno wzruszeni wizytą w naszej redakcji delegacji kolektywu kierowniczego Zakładu Wielkopiecowego HiL, która przekazała nam wiązankę kwiatów i list od załogi z następującymi życzeniami: *„przesyłamy dla całego zespołu redakcyjnego serdeczne podziękowanie za ofiarność i zaangażowanie w popularyzowaniu osiągnięć naszego zakładu. Jednocześnie życzymy Wam pomyślności i dalszych osiągnięć dla dobra naszego społeczeństwa i dobra załogi kombinatu".*

Dziękujemy też gorąco redakcjom krakowskich dzienników — „Gazety Krakowskiej", „Dziennika Polskiego" i „Echa Krakowa" oraz Redakcji Polskiego Radia za przekazane nam życzenia.

Te liczne i jakże serdeczne życzenia dla nowohuckiej gazety stanowią dla nas wszystkich — redaktorów pisma, jego współpracowników i korespondentów, a także drukarzy wykonujących gazetę, bodziec i zachętę do dalszej pracy, do podejmowania nowych akcji i inicjatyw, do coraz lepszego służenia piórem załodze i kierownictwu Huty im. Lenina, wszystkim naszym Czytelnikom.

KOMUNIKAT

W celu umożliwienia wszystkim właścicielom psów, którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku doprowadzenia psów do obowiązkowego szczepienia przeciwko wściekliźnie został wyznaczony dodatkowy termin szczepienia

w dniu 27 czerwca 1975 r. godz. 8—18.

Szczepienie dodatkowe przeprowadzone będzie w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Krakowie przy ul. Brodowicza 13.

EMERYCI I RENCIŚCI MAJĄ DOBRYCH OPIEKUNÓW

Wyjątkowo życzliwy i prawdziwie ludzki stosunek do swoich byłych pracowników ma dyrekcja Cementowni Nowa Huta. Przejście w stan spoczynku, nie jest równoznaczne tam z przerwaniem kontaktów z Zakładem. Każdy rencista, czy emeryt może w dowolnych godzinach odwiedzać dawne miejsce pracy i jest zawsze mile widzianym gościem. W razie potrzeby może liczyć na opiekę Rady Zakładowej, pełną życzliwość i poparcie Komisji Kobiecej. Korzysta ze świadczeń przysługujących pracownikom etatowym, z wczasów wypoczynkowych, z doraźnych zapomóg itp. Od kilku lat zorganizowanym w Związku, rencistom i emerytom Cementowni przewodniczy bardzo żywotny **Adolf Zoricić**, który jest doskonale zorientowany w sprawach osobistych każdego ze zrzeszonych.

Poza wielcma różnego rodzaju spotkaniami i imprezami, których jest wiele w ciągu roku, do szczególnie miłych można zaliczyć tradycyjne spotkania emerytów i rencistów z kierownictwem Zakładu i przedstawicielami organizacji społecznych. **(kog)**

Uwaga, rodzice!

Informujemy, że wyjazdy dzieci na kolonie letnie, na II turnus, nastąpią w terminach:

Świnoujście — 1 lipca o godz. 15.30, powrót 23 lipca,

Nysa — 12 lipca o godz. 7.00, powrót 30 lipca,

Gdańsk — 29 czerwca o godz. 15.00, powrót 21 lipca.

Powrót dzieci z I turnusu obozowego w **Rowach** nastąpi 19 czerwca o godz. 10.00.

Jeszcze raz przypominamy, że odprawa dzieci na kolonie i obozy odbywa się przed Halą Sportową KS Hutnik, tu również następuje „odbiór" dzieci powracających z wypoczynku letniego. Rodzice powinni pamiętać o konieczności prawidłowego wyposażenia dzieci w odzież. Koloniści i obozowicze obowiązani są posiadać ze sobą ważną legitymację szkolną. Plecak lub walizkę należy oznaczyć imieniem, nazwiskiem oraz adresem. Dzieci nie powinny zabierać ze sobą rzeczy wartościowych, jak aparaty fotograficzne, lornetki, biżuteria itp.

Prosimy ponadto rodziców, aby pouczyli dzieci o obowiązku przestrzegania dyscypliny, zarówno na kolonii czy obozie, jak również podczas przejazdów. Jest to bardzo istotne nie tylko ze względu na konieczność utrzymania porządku, ale także dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Informujemy ponadto, że **są jeszcze wolne miejsca dla chłopców na obozach w sierpniu,** nad morzem, warto więc z tej możliwości skorzystać.

*

Ośrodek Usług Socjalnych Huty im. Lenina zatrudni na koloniach pomoce kuchenne i ratowników wodnych. Zgłoszenia w Ośrodku, budynek „S" HiL, klatka „S", parter. **(en)**

Impreza oryginalna, ku uciesze dzieci zorganizowana

Pod znakiem wielu imprez upłynął tegoroczny Międzynarodowy Dzień Dziecka. Nasi milusińscy zostali obdarowani słodyczami, upominkami oraz kwiatami i życzeniami wszystkiego najlepszego.

Spośród wielu imprez, które dane było nam oglądać jedna spodobała się nam najbardziej, a i co równie ważne podobała się tym dla których była przeznaczona — d z i e c i o m.

W Młodzieżowym Domu Kultury w os. 1000-lecia zorganizowano występ. Na widowni zasiedli uczestnicy zajęć pozaszkolnych, którzy każdego dnia doskonalą swoje umiejętności w różnych pracowniach. Natomiast na scenie występowali nauczyciele, którzy z młodzieżą prowadzą zajęcia. I tak pani, która prowadzi zespół teatralny deklamowała dla młodocianej widowni wierszyki, pan plastyk, który każdego dnia koryguje ruchu pędzla i ręki sam na oczach dzieci wykonywał płaskorzeźbę, pani prowadząca zajęcia baletowe sama wykonywała piruety oraz skoki. I tak dalej i tak dalej. Każdy z prowadzących zajęcia dawał swój mały koncert dla dzieci. Wiele w tej imprezie było radości i zabawy. I co cenniejsze była to impreza inna niż wszystkie i może dlatego zyskała powszechną aprobatę dzieci i młodzieży. (kaw)

WYSTAWA RZEŹBY LUDOWEJ W KLUBIE „BUDOSTAL"

W Klubie „Budostal" os. Złota Jesień czynna jest wystawa prac absolwenta liceum plastycznego im. A. Kenara w Zakopanem **Ludwika Lizonia.** Mieszkający we wsi Rogi koło Nowego Sącza młody, utalentowany twórca, kontynuując tradycje regionu, specjalizuje się w rzeźbie ludowej. Wszystkie wykonane z drzewa lipowego prace (jest ich w sumie 41), to małe arcydzieła sztuki ludowej. Gorąco polecamy do obejrzenia tę niezwykle ciekawą ekspozycję.

STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

(Dalszy ciąg ze str. 1)

karskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków ulica Gołębia 20, w sali nr 22 na II piętrze, o godzinie 16. W programie wykład kierownika Studium dr Jacka Kajtocha na temat poprawności językowej w środkach masowego przekazu. Ponadto zapoznanie się z programem studiów dziennikarskich na UJ.

Wszystkich naszych współpracowników i korespondentów-uczestników studium przy Redakcji „Głosu Nowej Huty" prosimy o punktualne i liczne przybycie na zajęcie. (jd)

Bułgaria czeka na hutników

Najpierw były narzekania na brak miejsc na zagranicznych wczasach. Teraz — gdy Ośrodek Usług Socjalnych zapewnił znacznie większą niż kiedykolwiek liczbę miejsc na wczasy do Bułgarii — okazuje się, że brak chętnych.

Informujemy więc, że AW dysponuje jeszcze miejscami do Kamcziji (turnus rozpoczyna się 27 czerwca) i do Warny (początek 29 VI).

Dojazd do Kamcziji pociągiem, ale z miejscówkami, które zapewnia AW. Natomiast do Warny — we własnym zakresie. Różnica między tymi dwoma miejscowościami polega na tym, że w Warnie mieszka się w kwaterach prywatnych, w Kamcziji zaś — w domkach campingowych. Ale i Warna i Kamczija leżą nad Morzem Czarnym, którego uroków i walorów zachwalać nikomu nie trzeba.

Toteż radzimy: urządźcie wielką naradę rodzinną, podejmijcie męską decyzję i zgłaszajcie się błyskawicznie w Ośrodku Usług Socjalnych!

Festiwale filmowe — bez rewelacji

Już w ubiegłym roku narzekaliśmy na obniżający się poziom filmów krótkometrażowych. Ten regres szczególnie widoczny był na niedawno zakończonych festiwalach krakowskich — ogólnopolskim i międzynarodowym. Na pocieszenie naszych twórców można powiedzieć tylko tyle, że kryzys w krótkim metrażu dotyczy absolutnie wszystkich krajów, ale słaba to pociecha.

Sprawiedliwie oceniając tegoroczne festiwale, trzeba powiedzieć, że jednak poziom pokazu ogólnopolskiego był wyższy, niż następującego po nim — międzynarodowego. Z pewnością zawinili tu także spece od selekcji filmów, dopuszczając do pokazu również miernoty i obniżając tym samym ogólny poziom festiwalu oraz rangę Krakowa, który po Oberhausen w krótkim metrażu liczył się najbardziej, jako organizator Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych.

Nie będę wracać do szczegółowej oceny festiwalu ogólnopolskiego; zrobili to już wcześniej znakomici spece od spraw filmu, w prasie krakowskiej. W ub. niedzielę natomiast odbyło się zakończenie festiwalu międzynarodowego i o nim słów kilka.

Jury, któremu przewodniczył **Mirosław Kijowicz** (Polska) przyznało Grand Prix — „Złotego Smoka" filmowi produkcji islandzkiej **„Ogień nad Heimacy".** Jest to miłe zaskoczenie, po pierwsze dlatego, że Islandia dotychczas była prawie niewidoczna na tego rodzaju festiwalach, po drugie — film jest naprawdę piękny, operujący bajkowymi barwami i ciekawym ujęciem niezwykłego tematu: wybuchu wulkanów. Mógł się również podobać film brytyjski **„Eksperymenty"**, który otrzymał Nagrodę Specjalną. Jego tematem, najogólniej mówiąc, jest odwieczny pęd człowieka do latania. A więc szybowce, samoloty stare i nowsze, oraz te najnowsze mknące z szybkością ponaddźwiękową. A wszystko to przeplatane nieco humorystycznymi próbami lotów współczesnych Ikarów z fantastycznymi, różnego kształtu skrzydłami. Film w realizacji niełatwy, a jednak zrobiony znakomicie.

W zasadzie na tym wyczerpuje się lista godnych uwagi, a nagrodzonych filmów. Druga Nagroda Specjalna przypadła w udziale filmowi węgierskiemu **„Kowale"**, będącym czymś w rodzaju apoteozy ciężkiej pracy. Zrealizowane sprawnie, choć film nuży dłużyznami i nie odkrywa niczego nowego. Z czterech „Srebrnych Smoków", które przyznano filmom: **„Zupa"** (Polska), **„Marko Perov"** (Jugosławia), **„Gustav"** (NRD) oraz **„Notatki filmowe"** (Wenezuela), na uwagę zasługuje chyba najbardziej ten ostatni film, ukazujący migawki z tego egzotycznego dla nas kraju, pełnego kontraestów, ciemnoty, zacofania i... pięknej sztuki. Ten film zresztą otrzymał również nagrodę „Międzynarodowego Komitetu Upowszechniania Sztuk Pięknych i Literatury poprzez Kino".

Tyle w wielkim skrócie o festiwalu międzynarodowym, w którym ujrzeliśmy sporo dowcipnych i pomysłowych filmów animowanych, niestety nie nagrodzonych. Co będzie za rok? Poczekamy, dożyjemy, zobaczymy. **(DR)**

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

WILLIAM A. BOCCHINO — „Systemy informacyjne zarządzania". Syg: 56973

— dla ekonomistów, inżynierów i matematyków zajmujących się analizą i projektowaniem systemów przetwarzania danych, pracowników ośrodków obliczeniowych, kadry kierowniczej przedsiębiorstw projektujących i wdrażających systemy przetwarzania danych oraz dla tych wszystkich, którzy interesują się problematyką przetwarzania danych dla potrzeb zarządzania.

TADEUSZ BARTKOWSKI — „Ochrona zasobów przyrody i zagospodarowanie środowiska geograficznego". Syg.: 56970.

— dla inżynierów zajmujących się inżynierią sanitarną i problemami ochrony środowiska.

ZDZISŁAW CELIŃSKI — „Generatory magnetohydrodynamiczne". Syg.: 56974.

— dla inżynierów i techników interesujących się zagadnieniami nowych metod wytwarzania energii elektrycznej: może być również wykorzystana przez studentów wyższych szkół technicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

ANTONI DAŁKOWSKI PRZEWODNICZĄCYM KRZZ

(Dokończenie ze str. 1)

wska Rada Związków Zawodowych. W wyniku wyborów funkcję przewodniczącego KRZZ objął **Antoni Dałkowski,** dotychczasowy przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu HiL, wieloletni działacz związkowy, ofiarny aktywista społeczno-polityczny który znaczną część swego życia poświęcił pracy w hucie i dla dobra załogi kombinatu.

Cieszymy się z awansu jaki spotkał Antoniego Dałkowskiego, awansu wypracowanego długoletnią, żarliwą działalnością społeczną. Ale jednocześnie ciężko nam będzie rozstać się z prezesem, którego my i cała załoga huty po prostu ogromnie lubiliśmy i cenili za Jego bezpośredniość, życzliwość dla ludzi, wrażliwość na krzywdę i niesprawiedliwość.

Nie żegnamy się jednak wcale z prezesem, wszak będzie nadal z nami, na co dzień. Kierując krakowską organizacją związkową z pewnością wiele serca i czasu będzie nadal poświęcał hucie. Będzie razem z nami! **(jd)**

HARCERSKA BRAĆ

Przy Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych „BUDOSTAL" zorganizowano drużynę harcerską im. Sabały, która wchodzi w skład szczepu im. XX-lecia PRL przy ZBP „BUDOSTAL".

Ma ona charakter podhalańskiej, co wiąże się z charakterystycznym ubiorem harcerzy, a także jej programem mającym na celu poznawanie piękna polskich gór.

Mimo, że drużyna powstała niedawno, wzięła już udział w kilku wycieczkach i imprezach.

(w)

Kol. Aleksandrze Merta

wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Siostry Magdaleny Wojnarowskiej

składają

koleżanki i koledzy oraz Prezydium RZK HiL

Krystynie Stolarskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają

współpracownicy z Poradni P/gruźl. i Chorób Płuc

Inż. Henrykowi Gedidze

z powodu śmierci Matki wyrazy współczucia składają

Kierownictwo i koledzy Zakładu Stalowniczego

Inż. Janowi Zbigniewowi Więckowi

wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznej śmierci Żony składają

Koleżanki i Koledzy z Pionu Gł. Inżyniera d/s Techniki Piel. dypl.

Koncert, jakiego nie było!

Nowohuckie zespoły swojej gazecie

Nie działało specjalne organizacyjne biuro, nie było fanfar ani pompy. I choć zwykło się mawiać, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane — tym razem dobra wola i życzliwość wystarczyły. Koncert *„Ćwierć wieku z nowohucką gazetą"* w auli Szkoły Muzycznej odbył sie i do udanych go zaliczyć należy. Był to swego rodzaju festiwal zespołów nowohuckich placówek kulturalnych.

A że koncert odbywał się przy drzwiach otwartych, tym lepiej. Kończące występ zespoły bezszmerowo wchodziły na salę, by z wykonawców przedzierżgnąć się w publiczność. A publiczność była łaskawa. Nie tylko nie pomrukiem, ale nawet sarknięciem nie okazała zdenerwowania, gdy nagłośnienie sali przygotowywane dwie godziny, okazało się w chwili rozpoczęcia koncertu nie najlepsze. Ale w końcu wszystko udało się załatwić reżyserowi dźwięku z Domu Kultury Na Stoku, za co też otrzymał gorące brawa. Były to pierwsze ale nie ostatnie oklaski w koncercie, podczas którego na sali zauważyliśmy kierownika wydziału propogandy *Jana Brońka* z małżonką, kierownika wydziału opieki społecznej Urzędu m. Krakowa *mgr Stanisławę Siudut*, która niegdyś pierwsze kroki w naszym piśmie stawiała, a na występ przyszła — śmiało można powiedzieć — wprost ze szpitala. Tak, tak. Taka jest właśnie natura ludzka, że wymazać z pamięci lat górnych i chmurnych ale ciekawych — wymazać się nie da.

Wśród przyjaciół „Głosu" zauważyliśmy zastępcę Naczelnika Dzielnicy *Władysława Gofrona*, jak również *Annę Siatkowską* — kierownika wydziału kultury Urzędu Dzielnicowego, której koncert podsunął pomysł o zorganizowaniu stałego festiwalu amatorów nowohuckich z okazji dnia „Głosu". A więc jeszcze raz „Głos" się na coś przydał. W pierwszym rzędzie usadowili się dwaj „panowie B" — mgr *Bugajski* i dr *Buratyński*. Trudno z nazwiska i urzędu wszystkich widzów wymieniać. Połączyło ich jedno: sympatia do swojej gazety. Toteż już od chwili momentu wejścia do pięknego gmachu Szkoły Muzycznej, przez jej kierownictwo użyczonej redakcji, wszyscy czuli się jak u siebie, swojsko.

Na estradzie 5-letnia Kasia, najmłodsza artystka na naszym koncercie.

Czy to zasługa dziennikarzy nowohuckich, honory domu czyniących, którzy witali każdego z osobna i wszystkich razem, czy też raczej faktu, że w sposób spontaniczny, niewymuszony przyszli przyjaciele gazety na jej święto?

Ta nić sympatii owładnęła też zespołami, których występy na program koncertu się złożyły.

Z werwą zaczęły więc imprezę *„Motyle"* i *„Medium"* z Domu Kultury Na Stoku, grając młodzieżowo i śpiewając zawsze miłe dla ucha przeboje ostatnich lat. Furorę zrobiła 5-letnia *Kasia Matoga* w piosence o „Trzech kurkach". I nic to, że małej solistce pomyliła się pierwsza kurka z trzecia, skoro wszystkie trzy i tak wypłoszył chłop z piosenki, co publiczności spodobało się bardziej niż najbardziej bezbłędne wykonanie. Nastrój się zmienił, gdy program zaprezentowali soliści — uczniowie Szkoły Muzycznej *Maciek Czepielowski* (skrzypce) i *Renata Malawska* w nokturnie Chopina.

Zawojowały widzów „Sofinetki", spodobała się grupa „TAKT" z ZDK HiL, w świetnie zaaranżowanych piosenkach. Z najkrótszymi spektaklami „Zielonej Gęsi" K. I. Gałczyńskiego wystąpił sympatyczny, bezpretensjonalny *Zespół Poezji ZDK KZBiŻ w Łęgu*. Okazało się, że „Zielona Gęś" jest ponadczasowa, a dyrektorów, którzy na siebie ponad miarę czekać dają — i dziś nie brakuje. Śmialiśmy się także, gdy

„Pewna pani na Marsałkowskiej
Kupowała synkę z groszkiem
W towazystwie męża —
ponurego draba"...

Świetnie wypadła *„Gromadka Muzyczna" MDK im. Janusza Korczaka* grając, śpiewając ludowe piosenki, defilując i uśmiechając się do widzów. Zasłuchaliśmy się w piosenki znanych i przemiłych *„Margaretek"* z hutniczego Domu Kultury. Zakończył koncert *Zespół Pieśni i Tańca* zaprzyjaźnionego *„Budostalu"* „Suitą Lubelską", śpiewną, rzewną i żywą zarazem. Zawirowały piękne kolorowe spódnice dziewcząt, dziarsko, z przytupem tańczyli chłopcy.

Koncertowi naszemu towarzyszył pokaz mody. Przedstawione przez SDH Jubilat kreacje staną się niewątpliwie zarówno dla pań jak i panów z naszej redakcji obowiązujące. Mało, przyjmą je na pewno czytelniczki i czytelnicy Głosu. Od dziś ubieramy się tylko w Jubilacie. Nic spod lady, wszystko z lady.

Jubilaci dziękują więc Jubilatowi, życząc dużych utargów.

A teraz ujawnijmy tajemnicę. Grozą powiało, gdy dowiedzieliśmy się, że koncert odbywa się ...z podpórką. Podparta bowiem była scena w Szkole Muzycznej, której do tej pory zgodnie z obowiązującymi budowlanych przepisami — nie przekazano. Jak się więc okazuje — scena ma słabą podpórkę, ale za to „Głos Nowej Huty" mocne ma oparcie. W swych przyjaciołach.

Gdy podczas pokazu mody usiadłam przy Marioli Zaskolskiej — bardzo poważnej uczennicy IV klasy, która przyszła na koncert z tatusiem — kierowcą w W-96 i zapytałam: — co ci się najbardziej podoba w „Głosie Nowej Huty", mała rozmówczyni odpowiedziała:

— *Wszystko*

— *A co najchętniej czytasz w naszej gazecie?*

— *Czytać to ja nic nie czytam, bo tam nie ma nic dla dzieci, ale jak będę dorosła, to wszystko będę czytała, tak jak mój tatuś*

No i sami państwo widzicie. Bezinteresowna jest sympatia dla „Głosu" Kiedy Mariola będzie dorosła — „Głos" rozpocznie trzecią dziesiątkę lat. I w ten sposób przeszliśmy do... następnego jubileuszu.

Najserdeczniej jak tylko można dziękujemy wszystkim, których zasługą było zorganizowanie koncertu „Ćwierć wieku z nowohucką gazetą". A więc zarówno członkom zespołów, ich opiekunom, kierownikom, działaczom kultury z *nowohuckich placówek, przedstawicielom PSS, no* i oczywiście gospodarzom ze Szkoły Muzycznej.

DZIĘKUJEMY!

ZESPÓŁ

„GŁOSU NOWEJ HUTY"

Śpiewają „Margaretki" — zespół Kazimiery Florek z ZDK HiL.

Teatrzyk „Zielona Gęś" w wykonaniu zespołu z KZBiŻ w Łęgu nabrał nowych rumieńców...

Maciej Czepielowski wykonuje utwór Beethovena... z dużym talentem!

Z temperamentem tańczyły „Sofinetki", zespół kierowany przez Łucję Wawrykiewicz.

Estrada Piosenki ZDK HiL ma już swoją (dobrą!) markę.

Impreze prowadził, jak zwykle z dużą swadą, Aleksander Polek.

Młodość, werwa, barwne stroje — tańczy zespół z „Budostalu".

Zdjęcia:
Józef Brożek

Dzieci wyjechały na kolonie

Mamy już poza sobą pierwszą falę kolonijno-wczasową. Wyjechały już dzieci pracowników HiL na pierwsze kolonijne turnusy ruszyli już też ławą wczasowicze po zasłużony odpoczynek. Byłem przy wyjeździe dzieci i mogę powiedzieć, że Ośrodek Usług Socjalnych HiL naprawdę troskliwie zadbał o to, aby odjazd odbył się sprawnie, a podróż dzieci odbywała się w znośnych warunkach. Za to pochwała.

Również bardzo sprawnie został przeprowadzony wyjazd wczasowiczów np. do Bartkowej. Na placu przed nowohuckim „Orbisem", mimo, że zebrało się tutaj ok. 300 wyjeżdżających na wypoczynek hutników z rodzinami i dziećmi, porządek był wzorowy. Z niewielkim tylko opóźnieniem nadjechały autobusy. Każdy miał przyczepiony numer porządkowy, wczasowicze nie pchali się więc, nie potrącali wzajemnie. Wsiadali spokojnie, każdy bowiem miał zagwarantowane miejsce i to wygodne.

Podkreślam te fakty nie bez powodu. Bywało bowiem w inne lata zupełnie inaczej. Odjazd odbywał się, delikatnie mówiąc, w bałaganie. Kto był pierwszy, ten lepsze zajął sobie miejsce, a kto nie potrafił łokciami utorować sobie drogi, siedział na kole, albo, w ogóle nie siedział gniotąc się niemiłosiernie przez 2—3 godziny.

Tym razem, przy wyjeździe towarzyszył wczasowiczom przedstawiciel Ośrodka Usług Socjalnych HiL. Zadbał, aby każdy miał wygodne miejsce i następnie — odprawiając wozy — życzył wczasowiczom ładnej — słonecznej pogody, dobrego wypoczynku, udanych wczasów. Mała rzecz, a cieszy...

Odjechały dzieci, wyruszyli na letni wypoczynek wczasowicze. Jakie mają tego roku warunki na koloniach i w ośrodkach wypoczynkowych? Czy nie narzekają?

Postaram się jak najszybciej udzielić odpowiedzi na te pytania, wybiorę się z wizytą do kilku kolonii HiL i do naszych wczasowiczów. Zobaczymy, czy przygotowania do sezonu letniego przeprowadzone tego roku były należyte i wszechstronne, czy nie zapomniano o jakichś może drobnych, ale ważnych dla wczasowiczów, szczegółach.

Wieści z kolonii i ośrodków wczasowych — już w najbliższych numerach „Głosu". (jd)

Dodatkowy nabór do wyższych szkół oficerskich

Ogłoszony został dodatkowy nabór kandydatów do następujących Wyższych Szkół Oficerskich:

- Wyższa Oficerska Szkoła Lotnicza w Dęblinie,
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Łączności w Zegrzu.
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie,
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu,
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu,
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych w Poznaniu,
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Radiotechnicznych w Jeleniej Górze,

Niezapomniana to chwila dla obu stron. Dla tych młodych chłopców w zielonych mundurach, którzy przed chwilą zostali pasowani na skoczka spadochronowego i dla nich — dziewczynek — które wręczały kwiatki na uroczystości pasowania w zaprzyjaźnionej z hutą jednostce wojskowej. Może w przyszłości tak sobie będą wyobrażać rycerza z bajki...

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Dodatkowy nabór do wyżej wymienionych uczelni wojskowych trwa do 15 sierpnia br.

Młody Przyjacielu! Jeśli jesteś zdrowy — jeśli pociąga Cię zaszczytna służba wojskowa, jeżeli pragniesz zostać dowódcą i specjalistą w jednym z nowoczesnych rodzajów wojska — wybieraj zawód wojskowy. Jednocześnie zwracamy się też do rodziców, aby wzięli pod uwagę taką właśnie drogę życiową dla swego dziecka. Na pewno warto na ten temat z synem porozmawiać i skierować jego zainteresowania na służbę wojskową.

Wszelkie formalności w sprawie przyjęcia do szkół wojskowych załatwia Dzielnicowy Sztab Wojskowy w Nowej Hucie, osiedle Zgody 16, pokój 102 (I piętro), telefon 428-20 wewn. 13 i 14. (w)

Powstanie specjalny informator

Wychodząc naprzeciw potrzebie usprawnienia nawiązywania kontaktów naukowych i prywatnych między fizykami pracującymi w różnych dziedzinach nauki w kraju, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Fizycznego przystąpił do opracowania **„Informatora o fizykach polskich".**

Będzie on zawierać alfabetyczny spis nazwisk wszystkich fizyków wraz z adresami prywatnymi i służbowymi (numerami telefonów) oraz dziedziną zainteresowań w fizyce. W Informatorze nie będą umieszczone dane odnośnie stopni i tytułów naukowych. Przewiduje się jego szerokie rozprowadzenie wśród bibliotek i ośrodków informacji naukowej w kraju i zagranicą.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Oddziału PTF lub bezpośrednio do Zarządu Głównego PTF, 00-681 Warszawa, ul. Hoża 69. Jednocześnie ze zgłoszeniem prosimy dokonać wpłaty w wysokości 30 zł na konto ZG PTF Nr 1528-9-49379 IV O/M NBP Warszawa, związanej z kosztami wydawniczymi. Członkowie PTF są z opłaty zwolnieni. (w)

Gdzie i jak wypoczywać?

(GŁOS W DYSKUSJI)

Z niemałym zdziwieniem przeczytałem artykuł mgr inż. **Albina Ksieniewicza** dotyczący wypoczynku sobotnio-niedzielnego hutników. Nie przeczę, że sam pomysł oparcia wyjazdów o trakcję PKP jest ciekawy i słuszny, jednak interesuje mnie zorganizowanie takich form wypoczynku, w których brałaby udział cała załoga huty, a więc także i ci, którzy są zatrudnieni w ruchu ciągłym, 4-ro i 3-brygadowym. Stanowią oni przecież większość pracujących w Hucie im. Lenina i dla nich kwestia wprowadzonych niedawno wolnych sobót, nie stanowi problemu.

Przykład Śląska

Niemałe zadanie do wykonania spoczywa tu w rękach nie tylko działaczy PTTK HiL, ale rad zakładowych, grup związkowych i innych czynników społecznych. Można przytoczyć przykłady ze śląskich zakładów pracy, gdzie organizuje się zbiorowe „wypady" za miasto, łącząc przyjemne z pożytecznym: wyjazd na zbiór truskawek, czereśni i innych owoców, czy warzyw, a nagrodą za kilkugodzinną pracę na świeżym powietrzu są własnoręcznie zebrane owoce i warzywa tak potrzebne gospodyniom domów w zimie.

Stąd też nie dziwmy się, gdy w nowosądeckim spotykamy samochody ze Śląska obładowane wspaniałymi ziemiopłodami. Pogórze krakowskie słynie z pól truskawkowych i sadów owocowych pełnych soczystych śliwek węgierek, których często brakuje w sklepach, a rolnik odstąpi darmo za pomoc przy zbiorach. Czynny wypoczynek jest bardziej potrzebny niż przypuszczamy. Ruch na świeżym powietrzu ułatwi przewentylowanie płuc i dotleni serca zmęczone jednostajną pracą wykonywaną najczęściej w niezmienianej pozycji ciała.

Wiadomo, że wyjazdy za miasto uzależnione są od pogody. PTTK nie posiada właściwej informacji pogodowej. Ileż to razy byliśmy świadkami, że tuż po opuszczeniu zalanej deszczem niecki krakowskiej spotykaliśmy wspaniałe słońce, a wielu chętnych niestety rezygnowało z wycieczki.

Ponadto nawet w czasie niezbyt pięknej aury można zorganizować autobusowe wycieczki krajoznawcze. Wypoczynek to nie tylko trawka, słońce, kanapki i... jak to niekiedy bywa... alkohol. W ubiegłym miesiącu uczestniczyłem w interesującej jednodniowej wycieczce zorganizowanej przez służbę zdrowia naszej dzielnicy. Deszcz, śnieg nie przeszkodziły w zwiedzaniu zabytkowego Dębna, Łopuszanej, czy pięknego zamku w Niedzicy. Doskonały przewodnik z PTTK całą drogę opowiadał o mijanych obiektach i wioskach, zatrzymywał autobus gdy tylko ukazało się słońce („na dotlenienie się") i wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili zadowoleni, wypoczęci i bogatsi o nowe informacje dotyczące naszego regionu i jego przyszłości.

A może wspólnie?

Za sprawę pierwszej wagi uważam konieczność porozumienia się PTTK HiL z PTTK dzielnicowym dla organizowania wspólnych wycieczek.

Nasi zakładowi przewodnicy doskonale oprowadzają wycieczki krajowe i zagraniczne po hucie. Uczestnicy są w pełni zadowoleni a słowa pochwalne pod adresem przewodników sypią się jak z rękawa. Gdyby tak poszerzyć ich fachowe zainteresowania wiadomościami o cały region krakowski, wówczas wdzięcznymi słuchaczami byliby hutnicy i ich rodziny..

Zagospodarować Zalew

Osobnym rozdziałem, pozostającym w bezpośrednim związku z akcją wypoczynku są najbliższe tereny np. nowohuckiej zalew. Możnaby przy nim urządzić amfiteatr, coś na wzór sceny na wolnym powietrzu z lat 50-tych, jaka istniała w parku w os. Młodości. Tu hutnicy mieliby kontakt z pięknym żywym słowem (spotkania z aktorami, pisarzami i innymi twórcami kultury polskiej), z dobrą muzyką itp. Z wysłużonych kolorowych autobusów powinno się zrobić maleńkie kawiarenki i pijalnie soków. W wybudowanym domu wędkarza nad zalewem znaidzie swą siedzibę zarząd wędkarski. Pod jego opieką winien znajdować się zalew. Wszak nowohuckie koło wędkarskie zalicza się do największych w Polsce. Wielu jego członków dziś jest na zasłużonej emeryturze; ludzie ci na pewno przyjmą na siebie obowiązki prawdziwego gospodarza terenu.

Zmarł śmiercią naturalną park kultury i wypoczynku łączący Nową Hutę z Krakowem a nadaje się on jak najbardziej do wyeksponowania. Drzewa i ławki — to wypoczynek dla babek ale to jeszcze nie wypoczynek dla ludzi młodych i to też jeszcze nie kultura. Nic się tu nie dzieje, nic tu nie przyciąga hutników, a przecież to idealne miejsce dla zorganizowania lunaparku na wzór Chorzowa.

Ten teren nadaje się również na zorganizowanie kina na wolnym powietrzu — jedynego w Krakowie. Dla fizycznego rozwoju byłoby wskazane wykonanie ścieżek zdrowia dla dorosłych i dla dzieci, placów gry w kometkę, ringo, torów jazdy na wrotkach itp. Pomyśleć by można o wycieczkach „w siodle". Kraków ma przecież niezłą sekcję jeździecką.

Z wycofanych z użytku samolotów można zrobić lodziarnie, kawiarenki, coctail-bary a nawet „fotoplastikon". Naturalnie nie powinno zabraknąć rożna z kiełbasą i smażalni frytek, która cieszy się takim powodzeniem u młodzieży. Można ustawić stoliki pod kolorowym spadochronem.

Uregulowania wymagałaby również sprawa brzegów nad Dłubnią, założenie alejek w strone kopca Wandy i Dworku Matejki (były już takie założenia).

Potrzeba inicjatyw

Istnieją duże możliwości dla komitetów osiedlowych w zakresie wypoczynku i kultury fizycznej: organizowanie turniejów i zawodów międzyosiedlowych na wolnym powietrzu, zlikwidowanie „trzepakowej" siatkówki, a przeniesienie jej na boiska szkolne gdzie obecnie kopie się tylko piłkę.

Załodze huty potrzebny jest wypoczynek i pilnie poszukiwani są ludzie, którzy by potrafili tak rozplanować czas dnia wolnego i dostarczyć takich rozrywek, aby załoga kombinatu przekonała się, że ceni się zarówno ich pracę, jak ich prawo do godziwego wypoczynku.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Śladem naszej krytyki

Muszki w wodzie gazowanej

Otrzymaliśmy odpowiedź na krytyczną notatkę piętnującą fakt zanieczyszczenia wody gazowanej serwowanej naszym hutnikom — muszkami. Oto co w tej sprawie pisze do redakcji OZR HiL. List podpisał zastępca kierownika OZR Huty im. Lenina **Witold Grabowski.**

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „Głosie Nowej Huty" a dotyczącej zanieczyszczenia wody gazowanej produkcji OZR, co stwierdziliśmy również w otrzymanym eksponacie, wyjaśniamy:

Zanieczyszczenie wody gazowanej mogło nastąpić na skutek nie usunięcia w procesie mechanicznego mycia butelek resztek oranżady (syropu), do którego w czasie składowania pustych butelek dostały się muszki.

Przesuwająca się z dużą szybkością taśma przeniosła przez ekran kontrolny napełnioną butelkę wykonaną z ciemnego szkła z niezauważonym przez brakarza zanieczyszczeniem przyklejonym do dna butelki.

W okresie składowania wody syrop rozpuścił się i zanieczyszczenie było już wyraźnie widoczne.

W celu maksymalnego wyeliminowania butelek z nienadającą się do spożycia wodą, zaostrzono w naszej Wytwórni Wód wizualną kontrolę czystości butelek na całej linii produkcyjnej.

Ze swej strony pragniemy przy tej okazji zaapelować we wspólnym interesie do wszystkich pracowników huty, tak konsumentów jak i ludzi odpowiedzialnych za gospodarkę opakowaniami po napojach, o chronienie butelek przed zanieczyszczeniami, które są trudne do wykrycia w procesie produkcyjnym.

Przed pracownikiem zatrudnionym na stanowisku brakarza, w ciągu 8 godzin przesuwa się średnio 25 tys. butelek i wykrycie w tej ilości wszystkich zanieczyszczonych butelek stwarza bardzo poważne trudności.

Zaznaczyć również należy, że w zwracanych przez wydziały huty opakowaniach, nasza wytwórnia eliminuje z dalszego wykorzystania średnio 2,6 proc. butelek tj. dziennie 450 sztuk, zanieczyszczonych cuchnącymi cieczami, muchami, różnego rodzaju odpadkami itp.

Dlatego też nasz apel o ochronę opakowań po napojach przed tego rodzaju skażeniami, winien być właściwie rozumiany przez wszystkich pracowników HiL.

Treść pisma pozostawiamy bez komentarza. (W)

W CEMENTOWNI

O budowie Cementowni w Nowej Hucie zadecydowały dwa czynniki: Huta im. Lenina i tworzone przez nią hałdy żużla oraz deficyt cementu w Polsce. Oczywiście Cementownia hałd nie zlikwidowała, ale na pewno w dużej mierze zaspokoiła zapotrzebowanie kraju na cement.

OD PRZESZŁOŚCI DO PRZYSZŁOŚCI

W sekretariacie wyczuwałem dużą nerwowość. Nawet wrodzona uprzejmość sekretarki nie zatuszowała atmosfery, z której wynikało, że w cementowni coś się dzieje. „Urywały" się telefony, przekazywano polecenia, a była to przecież sobota i zbliżał się koniec pracy. Tylko zastępca dyrektora Cementowni inż. **Witold Jakubowicz** i gł. ekonomista **Józef Więcek** wykazywali stoicki spokój. Mimo, że sekretarka pani **Karasiowa** przekazała im jeszcze parę spraw.

— *Tak, mamy obecnie poważne trudności ze zbytem cementu* — mówi dyr. Więcek. — *Nie wynika to wcale z braku zapotrzebowania, lecz ze znanych trudności papierowych. Brakuje nam worków na cement, wysyłamy luzem lecz tu znowu transport nie wytrzymuje.*

Zamiast więc o niezlikwidowanych hałdach, mamy okazję porozmawiać o troskach przedsiębiorstwa. Zresztą hałd nikt na razie szybko nie zlikwiduje bo i nie każdy żużel na cement się nadaje.

— *Zdolność projektową już przekroczyliśmy* — wtrąca dyr. Jakubowicz. — *Obecny plan roczny zakłada produkcję 1 mln 100 tys. ton. Podkreślić należy, że wzrost produkcji następował stale dzięki doskonaleniu działań organizacyjno-technicznych, a nie nowym inwestycjom. Składało się na to skracanie postojów i wzrost wydajności pracy. Nasza załoga jest naprawdę oddana zakładowi. Dbamy więc o nią, bo praca w cementowni do łatwych nie należy.*

Aktualnie cementownia zatrudnia ok. 750 pracowników. Kiedyś pracowało ich ponad 850 i produkowano tylko 950 tys. ton cementu. Fakty powyższe najwymowniej świadczą o wzroście wydajności pracy. Z nią rosły także płace pracowników.

Aby jednak pracę w Cementowni czynić lżejszą opracowano szeroki program mechanizacji wielu prac i czynności. Jest to obecnie jedyna droga do poprawy warunków pracy. Z realizacją programu są jednak kłopoty. Pomimo, że Cementownia posiada pieniądze, że są urządzenia i dokumentacja — brakuje wykonawców. Cóż, znany to problem nie tylko z Cementowni. Przyszłość Cementowni tkwi jednak w modernizacji. Zapotrzebowanie na cement wciąż trwa. Nowohucki cement ceniony jest przez budownictwo — zarówno przemysłowe jak i indywidualne.

CO DLA ZAŁOGI?

Dla załogi oddanej zakładowi — jak mówią mi dyrektorzy — w Cementowni robi się bardzo dużo. W pierwszym rzędzie postawiono na poprawę warunków socjalnych. W nowo wybudowanym budynku, oddanym do użytku w 1973 roku mieszczą się nowoczesne szatnie i łaźnie. Jest także pijalnia wód, przychodnia lekarska, jadalnia i sklep spożywczy. Zaopatrzenie sklepu, dokonywane zresztą w sposób odbiegający od formalnych ustaleń jest należyte.

KOGO WYRÓŻNIĆ?

W Cementowni jest wielu pracowników zasługujących na wyróżnienie. Przede wszystkim należy się ono tym, którzy najdłużej i najofiarniej pracują. Jak zawsze dyrektorom sprawia to trochę kłopotu. Kogo wytypować, kogo wyróżnić. Spróbujmy więc. **Edmund Marcinkowski** — brygadzista elektryków, I sekr. POP, **Kazimierz Kajpust** — młynarz młynów cementu, **Bronisław Dura** — przewodniczący Rady Zakładowej, **Piotr Czekaj** — młynarz młynów cementu, **Kazimierz Tkaczyk** — bryg. ślusarzy, **Zenon Ogórek** — palacz pieców obrotowych, **Jacek Staniszewski** — bryg. aparatury kontrolno-pomiarowej, **Julian Grzegorzewski** — pakowacz, **Julian Wilk** — pakowacz, **Helena Marciniec** — bryg. laboratorium, **Waldemar Guse** — maszynista lokomotywy, **Ireneusz Bakalarski** — bryg. transportu kolejowego, **Stanisław Kubik** — starszy mistrz zmiany. MG

Piłkarze na II miejscu

Niezwykle dramatyczny przebieg miał końcowy etap rozgrywek o mistrzostwo grupy drugiej klasy wojewódzkiej w której występuje zespół piłkarzy Hutnika. Jeszcze na parę kolejek przed zakończeniem rozgrywek aż trzy zespoły: Unii, Hutnika i Górnika z Jaworzna miały szansę na zajęcie pierwszego miejsca. Wszystko skończyło się pomyślnie dla piłkarzy z Tarnowa. Zajęli oni pierwsze miejsce w grupie i będą reprezentować nasz okręg — obok Cracovii — w rozgrywkach o wejście do II ligi. Trzeba jednak przyznać, że pomogli im w tym trochę piłkarze Hutnika, którzy niespodziewanie przegrali, co prawda z trudnym przeciwnikiem — Beskidem 0:1. I ten pojedynek miał bodaj decydujące w końcówce znaczenie. Unia przegrała ze swoim odwiecznym rywalem — Tarnovią, a Hutnik pokonał Prokocim 2:1. Gdyby nie pechowa porażka w Andrychowie byłoby mecz dodatkowy i jeszcze parę dni.. nadziei.

Jak można na gorąco ocenić ostatni sezon piłkarzy Hutnika? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Bo z jednej strony trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w zespole Hutnika występuje bardzo wielu młodych, niedoświadczonych piłkarzy, którzy karierę mają przed sobą, ale z drugiej strony, na początku rozgrywek rundy wiosennej widziało się w naszym zespole niemal już stu procentowego drugoligowca. Dopiero przebieg rozgrywek wykazał, że co prawda praca trenera **Steckiwa** oraz jego asystentów dała wiele pozytywów, ale zespół jest jeszcze mało doświadczony i nie potrafiący utrzymać swej formy na równym, wysokim poziomie. Stąd brały się całkiem niepotrzebne porażki czy też remisy, że wspomnimy tu mecze z Wawelem i GKS Jaworzno na własnym boisku.

Co prawda optymizmem — mimo drugiego miejsca w grupie napawa dobry poziom techniczny jaki reprezentują poszczególni piłkarze naszego zespołu. Widać to było niemal w spotkaniach z każdym przeciwnikiem. Piłkarze naszego klubu byli pod tym względem zdecydowanie lepsi. Dysponowali również dobrą kondycją. Gorzej było z pełną realizacją założeń taktycznych ustalonych przez szkoleniowców Hutnika przed meczem. Nie zawsze konsekwentnie realizowano to co trenerzy ustalili.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Hutnik jako całość nie reprezentuje monolitu, zespołu w którym na każdym zawodniku można polegać i to nie tylko w 100, ale nawet w 80 procentach. Dlatego, chcąc marzyć o szybkim awansie do II, a w perspektywie do I ligi, konieczne jest wzmocnienie zespołu. I to zarówno w linii ataku jak i pomocy oraz obrony. Trener Steckiw musi mieć kilku dobrych zawodników oraz równorzędnych dublerów tak aby ewentualna kontuzja któregoś z piłkarzy nie stanowiła o osłabieniu zespołu.

Tyle uwag spisanych na gorąco tuż po zakończeniu rozgrywek. Do spraw poświęconych piłkarzom wrócimy jeszcze w jednym z następnych numerów „Głosu".

SPORT i turystyka

Tydzień Sportu Szkolnego

W Nowej Hucie odbyło się uroczyste zakończenie Tygodnia Sportu Szkolnego oraz sportowego roku szkolnego 1974/75, który przebiegał pod hasłem XXV lat Nowej Huty i X lat Zarządu Dzielnicowego Szkolnego Związku Sportowego. W czasie imprezy Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego za całokształt osiągnięć sportowo-wychowawczych został odznaczony odznaką „Budowniczego Nowej Huty". W organizowanych imprezach międzyszkolnych startowało ponad 3100 uczniów i uczennic szkół podstawowych i średnich.

W ramach prowadzonego przez Dzielnicową Radę SZS-AZS współzawodnictwa za rok 1974/75 **„O tytuł najlepszej szkoły w lekkiej atletyce"** szkoły zajęły miejsca: I miej. Szkoła Podstawowa nr 91 i XI Lic. Ogólnok., II — Szkoła Podst. nr 80 i Zesp. Szkół Elektrycznych nr 2, III — Szkoła Podst. nr 100 i Zesp. Szkó. Mechanicznych nr 3, IV — Szkoła Podst. nr 83.

„O tytuł najlepszej szkoły w sporcie wyczynowym" — dziewczęta: I miejsce — Szkoła Podst. nr 91 i XI Lic. Ogólnokształ., II — Szkoła Podst. nr 100 i XVI Lic. Ogóln., III — Szkoła Podst. nr 83 i Zesp. Szkół Gastron.; chłopcy: I miejsce — Szkoła Podst. nr 91 i Zesp. Szkół Mechan. nr 3, II — Szkoła oPdst. nr 80 i Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, III — Szkoła Podst. nr 100 i XII Lic. Ogóln.

Dyplomy i nagrody z rąk przew. Wydz. Kult. i Sportu UD mgr W. Kucharskiego.

„Za masowy udział w rozgrywkach sportowych": I miejsce — Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, II — Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, III — XVI Liceum Ogólnokształcące.

Zwycięskim szkołom wręczono puchary i pamiątkowe dyplomy.

W tym roku w międzyszkolnych rozgrywkach brało udział 3026 uczniów i uczennic, z tego w 12 dyscyplinach dla szkół podstawowych startowało 2048 uczniów, w tym 910 dziewcząt, a w 7 dyscyplinach dla szkół średnich uczestniczyło 978 uczniów, w tym 368 dziewcząt.

W ramach SIS na terenie szkół uczestniczyło kilkanaście tysięcy uczniów i uczennic.

TURNIEJ KOMETKI

1 czerwca w sali DMR odbył się „INDYWIDUALNY TURNIEJ KOMETKI" w konkurencji kobiet i mężczyzn. Udział wzięło w nim 38 zawodniczek i zawodników, a ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

wśród kobiet: **1. M. Domańska, 2. M. Muszak, 3. E. Domańska** — wszystkie z TKKF ZMS HiL, a wśród mężczyzn: **1. St. Czyszczoń, 2. J. Banaś, 3. A. Kukla** — również reprezentanci TKKF ZMS HiL.

Nowinki znad pingpongowego stołu

W rozegranych indywidualnych Mistrzostwach Polski w kategoriach juniorów i młodzików bardzo dobrze wypadli pingpongiści nowohuckiej „Wandy". Zdobyli oni dwa tytuły mistrzowskie (**Marek** z Nodzyńską (Górnik Wieliczka) w grze podwójnej młodziczek oraz **Szatko** z Zamielą (Gdańsk) w grze podwójnej juniorek; dwa tytuły wicemistrzowskie (te same zawodniczki w grze mieszanej: Marek z Haszczem (Siemianowiczanka) a Szatko z Dryszelem (Gdańsk) i wreszcie te same zawodniczki zdobyły trzecie miejsca w grach indywidualnych.

*

W drużynowych Mistrzostwach Krakowa juniorów zarówno wśród chłopców jak i wśród dziewcząt najlepszymi byli pingpongiści „Wandy". Wśród chłopców zwyciężył I zespół „Wandy" w składzie: **Gwóźdź, Dynowski, Goliński** (kadra spartakiadowa), przed „Wandą" II i Hutnikiem. Wśród dziewcząt wygrała drużyna „Wandy" I **(Szatko, Dębowska)**, przed Cracovią, Górnikiem Wieliczka i Hutnikiem.

ELIMINACJE DRUŻYN SANITARNYCH — ZAKOŃCZONE

Dzielnicowe eliminacje drużyn sanitarnych szkół średnich i oddziałów samoobrony zakładów nowohuckich miały na celu m. in. podsumowanie rocznego szkolenia drużyn, dalsze doskonalenie sprawności działania zwłaszcza w akcjach ratowniczych w wypadkach masowych jak również podwyższanie poziomu praktycznej umiejętności wykonywania zabiegów pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach.

W pionie szkół średnich w wyniku zawodów pierwsze miejsce zajęła drużyna z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 przed drużyną XII LO i Zespołem Szkół Ekonomicznych.

W pionie zakładów pracy zwyciężył zespół ZOS „Cementownia — Nowa Huta" przed drużyną KZBiŻ oraz 141 OHP. Zwycięzcy otrzymali puchary przechodnie ufundowane przez ZD PCK, nagrody rzeczowe i dyplomy.

Zawody powyższe były wstępem do eliminacji wojewódzkich. Oceniając ich przebieg należy stwierdzić, że zostały odpowiednio przygotowane i sprawnie przeprowadzone. Nad ich organizacją czuwał zespół sędziowski składający się z kadry zawodowej podoficerów i żołnierzy JW 2882 oraz uczniów klasy maturalnej Liceum Medycznego. Funkcję głównego sędziego sprawował dr J. Dziedzic z ramienia Zarządu PCK, zaś zawodami kierowali, czuwając nad prawidłowym przebiegiem i oceną poszczególnych konkurencji, kierownicy zawodów w osobach **J. Lisowej** i **B. Rozmusa. (H. M.)**

Wyniki turnieju drużyn osiedlowych

Już po raz trzeci odbywał się turniej drużyn osiedlowych w Nowej Hucie, który zgromadził na starcie 42 zespoły, rozgrywające mecze systemem pucharowym.

W finale znalazło się 5 zawodników, z których do ścisłego finału weszły 3. Ostateczny wynik turnieju: **zwycięzcą został zespół „Santos" z os. Kolorowego, który pokonał**

„Syrenkę" (II miejsce) w stosunku 4:0. Na trzecim miejscu uplasował się ostatecznie zespół „Jagiellonka".

Jak wiadomo, głównym celem organizowania turniejów drużyn osiedlowych jest poszukiwanie nowych, młodych talentów dla zespołu trampkarzy Hutnika. W tym roku plon był obfity: **„wyłowiono" około 50 utalentowanych chłopców**, z których być może, wyrosną w przyszłości sławy polskiego piłkarstwa. Oby tylko wystarczyło im wytrwałości i sił do treningów!

XXII SPARTAKIADA HiL

Zakończyła się kolejna konkurencja hutniczej Spartakiady — kometka. W tej coraz bardziej popularnej dyscyplinie sportowej udział wzięło 16 ognisk wydziałowych podzielonych na 4 grupy, skąd do ścisłego finału awansowały po 2 pierwsze.

Grając sytemem „każdy z każdym" wyłoniono mistrza, którym został **Ognisko PT** reprezentowane przez Danutę **Kopalę**, Czesława **Binkowskiego** i Ireneusza **Cipiola**. Gratulujemy!

Na dalszych miejscach uplasowały się: ZB, TE, ZH, W-1, DKJ, W-17, ZK, DA, W-3, P-60.

—o—

Z OKAZJI TYGODNIA KULTURY FIZYCZNEJ

8 czerwca zorganizowano już po raz czwarty INDYWIDUALNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO o puchar ZF ZMS. Zwycięzcą został **K. Lenda** przed **J. Mazurem** i **Z. Iłczukiem**, wszyscy z TKKF ZMS HiL.

Organizatorem oraz sędzią głównym był **E. Grzywnowicz.**

IM

Naczelnik Dzielnicy mgr E. Strzeboński dekoruje sztandar Szk. Zw. Sportowego w N. Hucie odznaką „Budowniczy Nowej Huty". Fot. O. HUTNICKI

Z „BIAŁĄ FREGATĄ" NA POLSKIE WODY

„Biała Fregata" to nazwa drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, działającej od pięciu lat w szczepie im. Marii Dąbrowskiej, przy XI Liceum Ogólnokształcącym. Jej drużynowym jest młody instruktor harcerski, zapalony wodniak — pwd **Tadeusz Rozwadowski.** Drużyna ta co roku organizuje obozy wodniackie, bierze udział (osiągając sukcesy) w harcerskich Zlotach i Spartakiadach wodnych. Podczas nadchodzącego lata, „Biała Fregata" organizuje dwa obozy wodniackie. Trasą jednego obozu będzie spływ Wisły na Mazury, a drugi wędrował będzie po jeziorach mazurskich.

Obecnie drużyna posiada 7 przeszkolonych sterników jachtowych i 21 żeglarzy. Własnymi siłami wykonała również dwie łodzie, pięcio- i siedmioosobowe. Liczy obecnie 44 członków. (js)

tu PTTK HiL

Od kilku dni są już na trasach turyści — uczestnicy dorocznego, centralnego rajdu hutników — **„Gorce-75"**. Impreza odbywa się — jak informowałem — w trzech dyscyplinach: pieszej nizinnej, górskiej i motorowej. Uroczyste zakończenie rajdu nastąpi w niedzielę 15 bm. nieopodal nowego ośrodka wypoczynkowego Huty im. Lenina w Rabie Niżnej.

Na turystów czekają tutaj liczne i atrakcyjne konkursy zręcznościowe, gry i zabawy. Dla najlepszych przygotowane zostały nagrody. Można spodziewać się, że każdy uczestnik Centralnego Rajdu Hutników **„Gorce-75"**, znajdzie dla siebie coś miłego i bawić się będzie w Rabie Niżnej — po przebyciu gorczańskich szlaków górskich — znakomicie.

Życzymy naszym gościom z innych zakładów pracy i oddziałów PTTK oraz turystom — hutnikom ładnej słonecznej pogody oraz dużo wrażeń. Do zobaczenia na szlaku!

NA JAKICH KRYTERIACH OPARTE BĘDZIE WSPÓŁZAWODNICTWO?

Jak już informowałem, Zarząd Oddziału PTTK HiL przeanalizował niedawno dotychczas obowiązujące zasady współzawodnictwa o najlepszą turystyczną imprezę wydziałową. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, przy wykorzystaniu wszystkich dotychczasowych doświadczeń, podjęte zostały nowe ustalenia. Myślę, że warto nasz aktyw turystyczny zapoznać z najważniejszymi postanowieniami nowego regulaminu współzawodnictwa. Oto one.

Rozpoczął się Rajd „Gorce-75"

Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów Oddziału PTTK HiL, celem zwiększenia atrakcyjności, walorów wychowawczych i krajoznawczych imprez masowych turystyki kwalifikowanej, organizowanych przez koła PTTK i rady zakładowe, wprowadza się regulamin współzawodnictwa między poszczególnymi kołami w zakresie organizowanych imprez turystycznych. Ocenie podlegać będzie impreza organizowana przez koło (koła) z danego roku kalendarzowego, wybrana przez organizatora. Punkt ten dotyczy kół organizujących kilka imprez w ciągu roku.

Komisja Współzawodnictwa. Skład Komisji Współzawodnictwa ustala Zarząd Oddziału wybierając do niej przedstawicieli najważniejszych komisji i klubów oddziałowych oraz szczególnie doświadczonych, długoletnich i zasłużonych działaczy społecznych z Oddziału PTTK HiL.

Dla bezpośredniej oceny danej imprezy wydziałowej powoływane będą każdorazowo **komisje kwalifikacyjne** w składzie:

- członek Zarządu Oddziału,
- przedstawiciel organizatora danej imprezy,
- przedstawiciel organizatora podobnej imprezy z innego koła.

Kryteria oceny:

- organizacja imprezy,
- terminowość ,punktualność,
- trasy: atrakcyjność terenu, popularyzacja mało znanych regionów, walory krajoznawcze terenu,
- organizacja i dekoracja mety,
- prowadzenie tras,
- zachowanie, ubiór uczestników, wyposażenie (mapa, kompas, plecak).

Nagrody: Jako nagrody za najlepsze imprezy organizatorzy otrzymują:

I miejsce — puchar przechodni Prezesa Oddziału, proporzec i dyplom,

II miejsce — proporzec i dyplom,

III miejsce — proporzec i dyplom,

Za kolejne miejsca koła otrzymują dyplomy z wyszczególnieniem zajętego miejsca.

Dalszy ciąg regulaminu — za tydzień.

KSIĄŻECZKI AUTO-STOP

Oddział PTTK Nowa Huta-Miasto informuje wszystkich zainteresowanych, że biuro oddziału prowadzi sprzedaż książeczek Auto-Stop codziennie, w godzinach od 16 do 20, w soboty w godzinach od 14 do 18. Książeczki są do nabycia w lokalu Oddziału PTTK Nowa Huta-Miasto, os. Centrum B, blok 8. **JERZY DANEK**

Pocztówka z Grecji

W SALONIKACH

Do Salonik wjeżdża się nieoczekiwanie dla samego siebie. Nagle wyrasta gąszcz ulic o budynkach ze spiętrzonymi dziwnie segmentami, których balkony wystają ukośnie. W centrum domy zwyczajem Zachodu oblepione są reklamami. Część gmachów nosi na sobie piętno nowoczesności. Widać, że wybudowano je niedawno, chociaż tu i ówdzie znajdzie się stara rudera, przeznaczona zapewne do szybkiego wyburzenia.

Centrum miasta można przeto uznać za niezbyt ciekawe, choć oko przyciągają bajecznie kolorowe witryny sklepów, a szyldy banków głoszą potęgę obcego kapitału. Aby więc nie psuć sobie krwi, lepiej wybrać się na bulwar nad zatoką, gdzie fale łagodnie obmywają kamienny brzeg, a na horyzoncie widać przesuwające się statki. Na bulwarze — łut egzotyki: palmy, oraz Biała Wieża, resztka z obwarowań z XVI wieku, które zafundowali miastu Wenecjanie.

Saloniki powstały w IV w. p.n.e., założone przez macedońskiego wodza Kassandra, który nazwał je tak na cześć swojej żony Tessalonike. Obecnie liczą one 300 tys. mieszkańców i są ważnym ośrodkiem przemysłowym i handlowym Grecji. Posiadają też uniwersytet, muzea, oraz szereg ciekawych zabytków, m. in. łuk triumfalny Galeriusza z 300 r.n.e., jego mauzoleum, kilka świątyń bizantyjskich z freskami, oraz cytadelę, górującą nad miastem. Tam dopiero można w pełni docenić urok Salonik i nasycić się jego panoramą. Stamtąd można też oglądać dzielnicę robotniczą bezładnie zabudowaną małymi domkami, które przycupnęły obok siebie, oblepiając wąskie uliczki, niczym ptasie gniazda. Mimo, iż ruch panuje na ulicach, miasto wydało mi się jednak jakby ociężałe, przyczajone, senne. A może po prostu — zmęczone historią.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

GŁOS młodych

Laureat z „matematycznego przypadku"

Inteligencja i skromność — te dwie cechy najpełniej charakteryzują mojego rozmówcę — laureata tegorocznego Turnieju Wiedzy Politycznej, odbywającego się jak zwykle — pod egidą ZMS.

Mgr inż. **Andrzej Zemanek** jest technologiem automatyzacji walcowni w pionie Głównego Automatyka. W doborowej stawce rywali, bo — jak twierdzą organizatorzy — turniej stał na wyjątkowo wysokim poziomie — zdobył I miejsce, po dwóch miesiącach eliminacji wstępnych, ćwierć i półfinałów.

— Czy długo przygotowywał się Pan do turnieju?

— Powiem prawdę. Nie bardzo. Podstawę stanowiły wiadomości jeszcze ze szkoły średniej. Z historii nie byłem najgorszy, zresztą wybierałem się na historię, ale życie zazwyczaj układa się inaczej niż w młodzieńczych planach.

— Pogratulować pamięci...

— No, nie są to znowu tak bardzo odległe czasy. Przed czterema laty skończyłem wydział elektroniki górniczo-hutniczej AGH, więc uczniem liceum byłem jeszcze przed dziesięcioma laty.

— Na maksymalną ilość punktów ile Pan uzyskał?

— O pięć mniej, bo nie w pełni odpowiedziałem na kilka pytań.

— Temat był jak rzeka: historia międzynarodowega ruchu robotniczego.

— To prawda. Przygotowywałem się do konkursu z podręczników podstawowych, z których zapewne korzystali i moi koledzy.

— Wyprzedził ich pan o pierś, czy zdeklasował?

— Nie używałbym porównań anatomicznych. Zadecydował raczej przypadek matematyczny. Mogłaby to wyjaśnić teoria gier. Moi konkurenci byli otrzaskani z turniejem, ja występowałem w nim po raz pierwszy.

— Tym większy sukces.

— Dziękuję za miłe słowo.

— A jaka przypadła Panu w udziale nagroda?

— Dofinansowanie do wycieczki zagranicznej, którą organizuje Juventur.

— I dokąd Pan pojedzie?

— Tego jeszcze nie wiem...

— Wybór więc pozostawiono Panu?

— Tak i to jest bardzo sympatyczne ze strony organizatorów.

— Znamy Pana profesję, a co robi Pan w tzw. „cywilu"?

— Jestem szczęśliwym mężem (żona pracuje w Dyrekcji Inwestycji) i ojcem trzy i półletniego Miłosza, zajmuję się fotografiką, a wolny czas najchętniej poświęcam na czytanie.

— Jakie są więc ulubione Pana lektury?

— Ostatnio — literatura dziecięca — ze względu na synka.

— Z pewnością wśród licznych zajęć zawodowych i społecznych nie łatwo znaleźć czas dla własnego dziecka, życzymy więc, by miał go Pan jak najwięcej. No i oczywiście kolejnych sukcesów w następnych turniejach. (BR)

ZWYCIĘZCY TURNIEJU WIEDZY POLITYCZNEJ 1975

Andrzej Zemanek z pionu Głównego Automatyka (rozmowę z nim zamieszczamy obok) zdobył 30 punktów, zajmując pierwsze miejsce przed **Stanisławem Magdą** z Zakładu Walcowni Zimnych, **Zygmuntem Zabielskim** z Działu Kontroli Jakości, **Janem Sówką** — Huta Katowice, **Edwardem Wabikiem** z Wydziału Rur Zgrzewanych, **Władysławem Mostowikiem** z Działu Kontroli Jakości.

Wśród finalistów znaleźli się również **Jan Mazur** z pionu Głównego Energetyka, **Mieczysław Hajduga** z Zakładu Remontów Hutniczych, **Stanisław Kopeć** z pionu Głównego Mechanika, **Henryk Krawiec** z Huty Katowice i **Michał Wołkowicz** z Zakładu Walcowni Zimnych.

Wszystkim finalistom — gratulujemy! Za organizatorami zaś informujemy, że nie wręczone dotychczas nagrody przekazane zostaną przy najbliższej okazji — na uroczystych zebraniach kół ZMS.

Najlepsi mistrzowie wśród wielkopiecowników

W ubiegły piątek w Klubie Młodych Zarząd Zakładowy ZMS Wydziału Wielkopiecowego wspólnie z KZ PZPR zorganizował zakończenie plebiscytu na najlepszego mistrza.

Uroczystość wręczenia dyplomów, nagród, oraz tytułu „Najlepszego Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży" — otworzył przewodniczący ZZ Zakładu Wielkopiecowego Jerzy Daniec. *„Autorytet i popularność wśród załogi wydziału — powiedział on — umiejętności fachowe, organizatorskie oraz osiąganie wyniki w pracy zawodowej, działalność społeczna pomoc dla młodych racjonalizatorów i wynalazców — to cechy na które zwrócono uwagę podczas doboru kandydatur".*

Tytuł „Najlepszego Nauczyciela i Wychowawcy Młodzieży" uzyskali: **Stanisław Cuder, Józef Kresoń, Józef Kura, Andrzej Drożdż, Wojciech Gajewski, Eugeniusz Siwiec, Włodzimierz Orzeł, Tadeusz Kalarus, Stefan Lichoń, Adolf Sopała, Wiesław Kwaśniewski, Stanisław Kawula, Stanisław Porbacki, Stanisław Musiał, Stefan Gołabek, Marian Taborek, Władysław Mogała, Czesław Klimaczak, Roman Zgała, Leszek Sikora.**

Spotkanie odbyło się w miłym nastroju. Były brawa, kwiaty, kawa i tradycyjna „lampka". Jednym słowem uroczystość udała się.

MICHALINA ŁACHETA

Nasze najmilsze

MŁODZIEŻOWA KRONIKA TOWARZYSKA

Najpierw chodzili razem do szkoły, konkretnie do Technikum Hutniczo-Mechanicznego. Po kilku latach znów się spotkali — tym razem w naszej hucie. BASIA PERZYNA pracuje w Dziale Zbytu ZMO i jest wiceprzewodnicząca ZZ ZMS. JANUSZ POPIOŁEK to z kolei wiceprzewodniczący w ZF. Razem więc działają w organizacji. Nie po raz pierwszy okazuje się, że wspólne działanie zbliża.

Sympatia przedzierżgnęła się w postanowienie. I tak w sobotę odbędzie się ZMS-owski ślub ZMS-owskiej pary.

Uśmiechu na co dzień, wielu radości życzymy nowożeńcom w takt „Marsza Weselnego" Mendelsona!

W SOBOTĘ — SPOTKANIE B. ZMP-OWCÓW

W dniu 14 bm. — w Sali Teatralnej HiL spotkają się na sesji popularno-naukowej poświęconej działalności Związku Młodzieży Polskiej w regionie krakowskim, byli działacze ruchu młodzieżowego. Zdecydowana ich większość, pomimo nieco zaawansowanego już wieku (ok. 50 lat), zachowała nadal zamiłowania do pracy społecznej oraz młodzieńczy entuzjazm.

Dla przykładu — mgr **Jan Mitera** — były założyciel i pierwszy przewodniczący Zarządu Powiatowego ZWM w Bochni, przewodniczący ZP ZWM w Miechowie, a następnie przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Krakowie, w latach 1952—1956 był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMP we Wrocławiu. Obecnie pełni stanowisko kierownika Wojewódzkiego Inspektoratu Kontrolo-Rewizyjnego, sprawuje również wiele funkcji społecznych.

Bohdan Waydowski — obecny v-ce przewodniczący Komisji Historycznej, był w latach 1945—1958 przewodniczącym Komitetu Wojewódzkiego OM TUR w Krakowie i członkiem Rady Naczelnej. Po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych, był kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Zarządu Wojewódzkiego ZMP i członkiem Rady Naczelnej ZMP. W tym też czasie pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej w Krakowie. Był inicjatorem i współzałożycielem młodzieżowej (wówczas) Spółdzielni Gospodarczej „Gromada", której prezesem jest od 25 lat.

Zbigniew Cichocki *— przed* wojną należał do Czerwonego Harcerstwa. Po wyzwoleniu był przewodniczącym Koła ZWM w Kobierzynie i instruktorem Zarządu Miejskiego ZWM w Krakowie. Po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego był kierownikiem Wydziału Agitacji i Propagandy Zarządu Powiatowego ZMP. Oddelegowany następnie przez ZMP do Ochotniczych Brygad ZMP — został zastępca dowódcy 38 Brygady ZMP w Nowej Hucie, pełniąc równocześnie funkcje przewodniczącego Zarządu Brygadowego ZMP.

Obecnie Zb. Cichocki jest dyrektorem Hoteli Pracowniczych ZGKiM w Nowej Hucie, a także organizatorem Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego Rady Dzielnicowej FSZMP i od początku jej istnienia pełni funkcję przewodniczącego. (JS)

Każda przesada ku złemu ciąży

Tak co dzień rano czekałem na autobus naszej hutniczej komunikacji. Ale wyjątkowo miałem się nie doczekać. Oto kierowca autobusu mijając nas wychylił się przez okienko i krzyknął: ludzie, nie macie co stać, bo my jedziemy dziś do Bartkowej. I tak idąc rano do pracy znalazłem się mimo woli na wakacjach. Bo coraz częściej będziemy słyszeć, że ktoś wyjeżdża, ktoś przyjechał, ten jest opalony, a ów przemoczony.

Gdy więc czas najwyższy oddać hołd kanikule, proponuję byście się zastanowili, moi mili, nad waszym wypoczynkiem. Wypoczywać będziecie różnie — to pewne, boście przecież nie jednacy. Ale możecie spotkać też takich, co to wypoczynkiem zwać będą poznawanie przyśpiewek ludowych w knajpach, bądź rozgrywanie robrów po nocach. Niczego nie ujmując pięknym tradycjom biesiadowania czy też ponoć wielce sensownej grze jaką jest bridż, chciałbym przypomnieć iż — jak to mawiali nasi wąsaci przodkowie „każda przesada ku złemu ciąży". Nie będzie więc przewinieniem wobec was samych to, że towarzyskim obyczajom oddacie część tego, jakże skromnego letniego oddechu. Pamiętajcież — na miłość przyrody jednak — by ów oddech był w miarę najgłębszy.

Dla tych co lubią góry mamy ośrodki Zakopane, Koninki, Czorsztyn... Tam też czyhają na was wszystkie niebezpieczeństwa miejskiego życia. Tych więc co słabego charakteru nie namawiam na Zakopane, gdzie ulec najłatwiej, choć też ponoć i najlatwiej, bo w trzy godziny, znaleźć się można w sercu gór, które jakoby od wieków bije w Tatrach. Gdybym więc miał polecać zwolennikom wygodnego mieszkania wśród lasów, strumieni, ziół wszelakich i salamander — wybrałbym Koninki. Zwracam uwagę jednak, że wśród mnogości zwierzyny leśnej trafić, choć z rzadka, mogą na żmijkę o mordce pięknej lecz języczku jadowitym.

Wielu pracowników pionu głównego mechanika trafi z pewnością do skromnego ale własnego ośrodka campingowego w Czorsztynie. Nie zapomnijacie tam, proszę, wdrapać się na wzniesienie, gdzie Kazimierz Wielki warownię zbudował i choć nie uda się wam pewnie jej zwiedzić, bo obecnie zamknięta, spotkacie tam zawsze kogoś, kto pięknie wam o niej opowie, a jeśli i zaufanie jego zyskacie, to może pozna was z Kasią i Jasiem — najwdzięczniejszymi z sikorek.

Piszę tylko o górach bo i tak nie mamy własnych ośrodków nad Bałtykiem. Niestety zresztą — jak mawia Maria Czubaszek.

KRZYSZTOF BANASIK

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

ZDOBYCIE PAŁACU

Wiesław Myśliwski jest pozytywnym przykładem kariery literackiej. Napisał dopiero dwie powieści: *„Nagi sad"* i *„Pałac"* oraz jeden dramat: *„Złodziej"*. Nie drukuje w prasie, nawet fragmentów książek, co obecnie stało się niemal regułą, złośliwi powiedzieliby, że formą legalnego powiększania honorariów. Ale każda jego powieść stawała się wydarzeniem, gorąco przyjmowanym przez krytyków i jurorów nagród literackich; czytelników z pewnością również, chociaż to ostatnie jest trudniej stwierdzić, w każdym razie nakłady powieści Myśliwskiego bardzo szybko się rozchodzą, a to jest obiektywne kryterium poczytności.

Celowo podkreśliłem, że Wiesław Myśliwski jest pozytywnym przykładem kariery. Rzeczywiście, zasługuje na wyróżnienie z powodu wartości artystycznej utworów i podejmowania ważkich problemów kulturalnych i społecznych. W dodatku: pracowity, nie szukający łatwych sukcesów, na serio traktujący pracę literacką; to są cechy charakterologiczne i nie każdy może się nimi wykazać.

W Bibliotece Literatury 30-lecia wznowiono *„Pałac"*. Utwór bardzo trudny, wieloznaczny. Myśliwski nie ułatwia swoim czytelnikom lektury, nie dąje im żadnych wskazówek, np. nie informuje o miejscu i czasie opisanego wydarzenia, nie sugeruje żadnych wniosków. Rozmawiałem kiedyś na temat tej książki z czytelnikami stosunkowo przygotowanymi. Od razu natrafiliśmy na trudności interpretacyjne. Kiedy rozgrywa się akcja powieści? Uważam, że w ciągu kilku minut któregoś z lipcowych dni 1944 roku. W tym wypadku autor rozproszył w tekście nieodzowne dla powyższej konkluzji przesłanki. Zbliża się front. Ludzie od kilku lat na tę wojnę oczekują. Działania wojenne nadchodzą ze wschodu: w same żniwa. Właściciel majątku wraz z rodziną i najbliższymi pomocnikami ewakuuje się z obawy przed frontem, ale jednocześnie tym wszystkim, co po przejściu frontu ma nastąpić. Czy potrzeba więcej? Lipiec 1944.

Uzmysłowienie sobie, do jakiego to czasu odwołuje się Myśliwski w utworze, ułatwi doszukanie się sensu generalnego *„Pałacu"*. Oto co się dalej dzieje? Do opuszczonej szlacheckiej siedziby od tyłu, tzw. drzwiami dla służby, wchodzi owszarz, podrzutek, ostatni parias w ustalonej w przedwojennej wsi hierarchii społecznej. Zwiedza pałac, a równocześnie wyobraża sobie życie jego dawnych właścicieli. Tutaj należy się jeszcze jedno zastrzeżenie: w *„Pałacu"* nie ma akcji w rozumieniu konwencjonalnym, nic się tam nie wydarza, minuty dzielą moment wejścia owczarza do budynku od zażegnania przez zabłąkany pocisk pożaru i unicestwienia gmachu — ze wszystkim co się z tym gmachem wiąże — oraz zwiedzającego. W *„Pałacu"* zostały opisane wyobrażenia owczarza na temat kultury, może należałoby powiedzieć inaczej: kultury pańskiej, bo przecież dopiero przewrót społeczny zlikwidował odwieczny podział na kulturę pańską i chłopską. Zresztą czy zlikwidował? Stworzenie nowej kultury to długotrwały proces społeczny.

A więc jak owczarz sobie wyobraża pańskie życie? Trochę tak, jak gdyby był pilnym czytelnikiem staropolskiej literatury. Np. gdyby czytał *„Żywot człowieka poczciwego"* Mikołaja Reja. „Człowiek poczciwy" polował, następnie ucztował, a wreszcie romansował z pięknymi paniami. Owczarz Myśliwskiego przymierza się do roli pana w duchu stereotypowych pojęć. W życiu pańskim na pierwszy plan wysuwa się bezproduktywność ekonomiczna, pasożytnictwo i szukanie rozrywek. Myśliwski nie dał się zwieść pięknym opisom, jakich pełno w starej literaturze. A owczarz? Wspomniałem, że pałac spłonął. Muszę dodać, że dobrze się stało, aczkolwiek nie jestem Herostratesem. Po prostu sądzę, że nie należy mechanicznie przejmować schedy kulturalnej, zwłaszcza elementów negatywnych. Owczarz ze swoim bezkrytycznym stosunkiem do pańskiej kultury należy do przeszłości w takim stopniu, jak pałac.

JACEK KAJTOCH

Po obejrzeniu spektaklu
„Dziś do ciebie przyjść nie mogę"

Zgodnie z zapowiedzią, drukujemy dziś (za opóźnienie wynikłe nie z naszej winy — przepraszamy autorkę) — recenzję teatralną, która zdobyła I miejsce w konkursie dla młodzieży, ogłoszonym przez Teatr Ludowy.

„Jedna jest ziemia, która niesie ciebie i mnie.
Idziemy razem patrząc czujnie:
ty — na gwiaździstym, prostym niebie szukasz płomienia
i mnie w lunie,
ja odwrócony — serce pełne miłości smutnej niosę
jak żołnierz mogiłę pod swym hełmem niesie przez czas.
Podniesiesz na mnie kamień lub rzucisz z wzgardą ziemi grudę?"

Tak pisał Tadeusz Gajcy w wierszu „Do potomnego". Świadomy był tego, że jego walczące, skazane na zagładę pokolenie bierze udział w tworzeniu „wielkiej rzeczy", która przetrwa i unieśmiertelni je. Lecz jakie uczucia będzie wywoływał w potomnym tragiczny obraz jego walki?

W trakcie oglądania spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" Lecha Budreckiego i Ireneusza Kanickiego w Teatrze Ludowym dostrzegłam wzruszenie na twarzach kilku osób. Przedstawienie to było dla nich na pewno wielkim przeżyciem. Czym było ono dla mnie?

Czuję ogromny szacunek dla sprawy „tamtych dni". To tak, jakby się miało do czynienia z wielką świętością. Mówią o niej starsi, czasami ronią nad nią łzy, strzegą jej godności, ale nie można jej dotknąć, jest daleka, chociaż przecież nieobca.

Bardzo podobają mi się piosenki żołnierskie. Są melodyjne, rytmiczne..., ale mój dziadek nie lubił, kiedy nuciłam je ot tak sobie, przy byle okazji.

To nie są zwyczajne pieśni. Jest w nich jakaś wielka moc, ogrom wzruszeń i przeżyć, odczuwalny nawet dla tych, którzy nie śpiewali ich w „tamtych dniach". W ich rytmie brzmi bunt, odwaga, honor, twarde poczucie żołnierskiego obowiązku, a pod tym surowym pancerzem kryje się wielki ładunek liryzmu, miłość, smutek, uczucia bezlitośnie przerywanej młodości, tęsknota, łzy.

Autorzy spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" w pięknej formie przedstawili i przypomnieli te pieśni, stwarzając przy tym niezapomniany nastrój. Zadanie swoje potraktowali z wielką kulturą i dlatego udało im się uzyskać nastrój podniosły, uroczysty...

Trzon przedstawienia stanowią pieśni, w które wplatane są epizody — scenki z życia partyzanckiego i okupacji. Chociaż kompozycja jest raczej luźna, to jednak ani przez chwilę nie zostaje zatracone wrażenie spójności, harmonii. Również ładunek emocjonalny rozłożony jest w ten sposób, że przedstawienie zachowuje i swoją dynamiczność i nastrojowość. „Etiudy dramatyczne" zwiększają napięcie i zaangażowanie widza, które potem rozładowują pieśni następujące po każdej etiudzie. Na szczególną uwagę zasługuje piękna scena czytania listów przez więźniów, scena pogrzebu, Wigilia i wzruszająca przede wszystkim dzięki Annie Tomaszewskiej scena „Wo sind die Banditen?". Świetna jest reżyseria, zwłaszcza pomysłowe i sprawne rozwiązania nagłych zmian akcji za pośrednictwem światła i muzyki oraz symboliczne zestawienia akcji ze sobą kontrastujących (girlsy). Niezapomniane wrażenie wywołuje scenografia Ireny Skoczeń. Ogranicza się ona do samego tła, albo raczej właśnie ono wydaje się najciekawsze. Przedstawia obraz pełen niepokoju i grozy. Uczucia te nasilają się lub zmniejszają w zależności od odcienia nadawanego jej przez światło. Środek sceny zajmuje pomost, na którym rozwija się większość akcji. Pozwala to na uzyskanie ciekawych obrazów, na przykład skomponowanych w kształcie trójkąta lub innych rozwiązań. Każda etiuda dramatyczna zakomponowana jest w inny sposób, tworzy odrębny obraz. Nie powtarzają się układy scen. Ustawienie aktorów, ich ruch charakteryzuje się płynnością i harmonią w zestawieniu z całym przedstawieniem. I tu wyrazy uznania dla Sławomira Lindnera, odpowiadającego za ruch sceniczny. Jeżeli chodzi o wykonanie, to trzeba przyznać, że z prawdziwym oczarowaniem słucha się po mistrzowsku śpiewanych pieśni. W spektaklu tym nie ma miejsca na osobne kreacje aktorskie. Jedną, wielką kreację stwarza cały zespół. Jest wspaniały w brawurowych, dynamicznych partiach, z wielkim wyczuciem melancholijny i tragiczny w partiach nastrojowych. W zespole może szczególnie wyróżnia się Jacek Strama, J. R. Nowicki i W. Ulewicz. Szczerością uderzają postacie grane przez Fredę Leniewicz i Teresę Kałudę.

Zastanawiające jest, dlaczego na przykład film Buczkowskiego „Zakazane piosenki" cała Polska oglądała już tyle razy i wciąż z niesłabnącą uwagą i zaangażowaniem. Film ten wzrusza zarówno starszych jak i owych „potomnych", do których zwraca się Gajcy. Stał się on już własnością każdego Polaka.

Myślę, że taki właśnie czar posiada spektakl „Dziś do ciebie przyjść nie mogę". Pomijam już to, że niektóre sceny przedstawienia zupełnie się nam z tym filmem kojarzą (np. cudowny epizod z grajkiem ulicznym). To naprawdę wartościowe i wzruszające widowisko, nietypowe w swojej formie, ale za to bliższe niż każde inne. Bliskie tym, którzy przeżyli lata wojny, ponieważ odnowiło w ich pamięci obraz „tamtych dni". W nas wzbudza uczucia swoistego szacunku i powagi. Jest lekcją patriotyzmu.

DOROTA KAMIŃSKA

Czas ukrócić kawalerską jazdę!

Niejednokrotnie pisaliśmy już o „kawalerskim" prowadzeniu samochodów przez nowohuckich kierowców. Ogromna ich większość nie ma zwyczaju zwalniania pojazdu przed zebrą, na którą akurat wkraczają przechodnie. Obserwujemy to zwłaszcza w okolicy placu Centralnego, gdzie jak wiadomo nie ma sygnalizacji świetlnej i kierowcy muszą być tym bardziej ostrożni. Warto było by posłać naszych kierowców na przeszkolenie do Budapesztu, Pragi czy Berlina, lub chociażby do Warszawy. W stolicy bowiem kierowcy mają pewne grzeszki na sumieniu (mianowicie nie chcą jechać tam, dokąd życzy sobie pasażer), ale przed zebrą absolutnie zwalniają, pozwalając bezpiecznie przejść pieszym.

Szczególnie groźna jest szybka jazda ciężkich samochodów ciężarowych, a zwłaszcza prowadzących przyczepy. W ub. tygodniu zdarzył się właśnie przy placu Centralnym tragiczny wypadek, w którym zginęła kobieta. Kierowca pędził jak szaleniec, przyczepa zerwała się i uderzyła z ogromną siłą w chodnik, na którym stali czekający na tramwaj ludzie. Kto za to odpowiada, że wypuszcza się na trasę wozy niesprawdzone, w złym stanie technicznym, z niewłaściwie umocowanymi przyczepami? Jakie kary stosuje się wobec kierowców, traktujących jezdnie jak wyścigowe autostrady? Dlaczego funkcjonariusze MO nie zwracają na te wybryki dostatecznej uwagi? Chyba przydało by się karanie rozbrykanych kierowców wysokimi mandatami, w przeciwnym bowiem razie nikt z przechodniów, ani na zebrze, ani na chodniku, ani na przystanku tramwajowym czy autobusowym nie będzie się czuł bezpiecznie.

Sprawa jest wielkiej wagi. Proponujemy naszym Czytelnikom, aby zapisywali numery rejestracyjne wozów, które jeżdżą niezgodnie z przepisami, nie zważając na bezpieczeństwo dzieci, ludzi starych i w ogóle wszystkich pieszych. Czekamy na sygnały o amatorach „kawalerskiej" jazdy, która może kosztować życie...

Plakat w galerii Klubu MPiK

Plakat **Stanisława Kluski** eksponowany w Galerii Klubu MPiK przy placu Centralnym w Nowej Hucie na pewno jest jedną z najlepszych w Krakowie wystaw indywidualnych w tej technice. Autor, choć wyszedł z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, to przecież już przynależy do środowiska śląskiego, tam tworzy, od 1971 jest kierownikiem Pracowni Liternictwa i Typografii w Katedrze Projektowania Graficznego ASP — Wydział Grafiki w Katowicach.

Stanisław Kluska przyjmując zlecenia z najszerszej platformy doskonale potrafi wywiązać się w sensie plastycznym tak z haseł politycznych, jak z okazjonalnych jubileuszowych zamówień, świetnie utrafia w plakat o tematyce kulturalnej, o wydźwięku społecznym czy w propagującym nasz eksport. Jest to zawsze znak maksymalnie skondensowany, bijący kolorem — wprost czytelny. Artysta z równą swobodą operuje kreską, pędzlem i ekspresją kształtu litera, nie raz wszystkie te sposoby pożytkując w jednym dziele — co przy znakomitej kompozycji prócz zamierzonego działania agitującego daje też niezaprzeczony efekt artystyczny.

Niejednokrotny udział w Ogólnopolskich Biennale Plakatu, w Międzynarorodowych Biennale Plakatu, a także w licznych konkursach na plakat przyniósł utalentowanemu artyści już wiele nagród wysokiego szczebla.

HALINA BOHDANOWICZ

DESTRUKCYJNE DZIAŁANIE CZŁOWIEKA... (zdjęcie przedstawia zniszczone ogrodzenie, dzielące teren Szkoły Podstawowej Nr 82 i Technikum Ekonomicznego w os. Strusia).

...ORAZ CZASU. (Na zdjęciu zżarty rdzą „słup" ogłoszeniowy. Zainteresowani znajdą go w os. Górali, w sąsiedztwie ZDK HiL). **Fot. OKTAWIAN HUTNICKI**

W ub. tygodniu w Klubie SPAM w Krakowie odbyło się spotkanie przedstawicieli środowiska muzycznego z dyrektorem Teatru Muzycznego, wybitnym polskim dyrygentem, ROBERTEM SATANOWSKIM. Nowowybrany dyrektor przedstawiając zebranym swój program działania na najbliższy okres wspomniał o bliskiej realizacji nowej inwestycji, o mającym powstać na terenie Mogilskiego Ronda, Teatrze Muzycznym, którego budowa rozpocznie się już w styczniu 1976 roku.

Na zdjęciu: w spotkaniu wzięli udział: Halina Czerny-Stefańska, prof. Stefański i red. Jerzy Parzyński.

Fot. S. CHMIEL

W ramach usprawnień obsługi ludności Oddział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Huta przyjmuje strony:

- w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godzinach od 9.00 do 15.00
- we wtorki w godzinach od 9.00 do 17.00.

MODA

Jedna z odmian tak bardzo modnych w obecnym sezonie haftowanych bluzeczek. W modelu, haft jest wykonany ściegiem krzyżykowym. Wypuszczona na wierzch część dolna jest ujęta w upleciony z materiału pasek. Fason nadaje się dla osób szczupłych.

Kronika sądowa

Awantura o cnotę

Do awantury doszło niespodziewanie. Nie była to jednak zwykła, chuligańska rozróba, lecz metodycznie przemyślane mordobicie. W rezultacie pobitym zajęło się pogotowie ratunkowe, natomiast tym, który bił — milicja.

Grażyna B. w kwiecie swych młodzieńczych lat zapałała gorącą miłością do Mariana C. Chłopak był postawny, wcale miły i do tego z wyuczonym zawodem. Nic więc dziwnego, że dziewczę doszło do wniosku, że właśnie ten wybrany spełnia wszystkie warunki jakie stawiała towarzyszowi małżeńskiego życia. Wzięła się z ochotą do dzieła, które w jej mniemaniu koniec końców doprowadzić musiało do przyjemnego finału, czyli ślubu. Narzeczony zaczął odwiedzać dom oblubienicy, tęgo tutaj podjadał nie stroniąc także od darmowych popijaw. Bo wszyscy schlebiali „Maniusiowi" słusznie uważając, że przyszłemu zięciowi należne są określone świadczenia. Czekano tylko niecierpliwie, kiedy wreszcie młodzi oznajmią wszem wobec, że się bardzo kochają czego zamierzają w sposób konkretny dowieść przed urzędnikiem Stanu Cywilnego. Niestety mijały tygodnie i miesiące, Marian C. stał się prawie codziennym bywalcem domu Grażyny, jednak jak do tej pory nie zamierzał ukoronować tych wizyt oczekiwanymi oświadczynami. Wręcz przeciwnie. Zgrabnie omijał próby poruszenia drażliwego, czyli małżeńskiego tematu. Było mu dobrze tak jak było.

Sprawa przybrała zupełnie niespodziewany obrót. Któregoś popołudnia Grażyna B. oznajmiła rodzicom i bratu, iż ten niewdzięcznik Maniek porzucił ją okrutnie i definitywnie. Wylała morze dziewczęcych łez obmyślając jednocześnie srogą zemstę. Czego jak czego, ale takiej obrazy dziewczęcej dumy nie mogła byłemu narzeczonemu puścić płazem. Na mściciela wybrała brata Lucjana.

Rodzeństwo odbyło ze sobą rzeczową naradę. Grażyna B. szczerze wyjawiła kulisy znajomości z Marianem C. Wprawdzie wszyscy wcześniej się domyślali, że młoda para nie ograniczała swoich kontaktów jedynie do trzymania się za rączkę i westchnień do księżyca, jednak co innego przypuszczenia, a co innego plastyczna relacja rzeczywistego stanu rzeczy. Bo oto Grażyna B. stwierdziła ni mniej ni więcej tylko to, że Marian C. okrutnie ją wykorzystał odbierając już na samym początku najlepszy dowód miłosnych uczuć jaki dziewczyna może dać chłopcu. Potem, w trakcie jak znajomość się rozwijała, wszystko było normalnie i skończyło się w końcu jednostronnym zerwaniem. Marian C. za swoje postępowanie musi ponieść srogą karę.

Pogląd siostry podzielał w całej rozciągłości Lucjan B. Ponieważ dla tego ostatniego zemsta kojarzyła się z karą cielesną, postanowił więc niedoszłemu szwagrowi sprawić lanie.

Marian C. wracając późnym wieczorem do domu został nagle zaskoczony silnym uderzeniem w tył głowy. Upadł na chodnik, a potem tylko usiłował chronić twarz przed mocnymi razami letniego buta. Nie na wiele mu się to zdało, gdyż tu i ówdzie policzki zostały mocno naruszone. Krzyk zwabił przechodniów, którzy w końcu odciągnęli napastnika i sprowadzili pogotowie. Najdziwniejszym dla obserwatorów było to, że Marian C. wcale nie myślał uciekać lecz spokojnie czekał na przyjazd milicji.

W trakcie przewodu sądowego Marian C. nie wyraził skruchy twierdząc, że niczego nie żałuje, a wręcz przeciwnie. Piękny Maniuś został oszpecony i do końca życia blizny na twarzy przypominać mu będą o tym, że nie każdą dziewczynę wykorzystać można bezkarnie.

Skład sądzący doceniał wprawdzie rodzinne pobudki działania oskarżonego jednak uważając, że Polska to nie Sycylia i krwawa vendeta nie może być tolerowana skazał Lucjana B. na karę roku pozbawienia wolności, grzywnę, tudzież nawiązkę dla Mariana C. jako rekompensatę jego cierpień fizycznych i moralnych.

Poszkodowany narzeczony nie został sądowym wyrokiem usatysfakcjonowany. Marian C. zapłaci swoje, a blizny na policzkach i tak na zawsze pozostaną. Nic więc dziwnego, że amant skonkludował, iż przed podbojem dziewczyny należy dobrze sprawdzić czy ta ma brata i czy ten nie nazbyt poważnie traktuje swoje braterskie obowiązki...

J. HANDEREK

PORADNIK działkowca

Do końca czerwca na działkach można siać na zbiór jesienny fasolę szparagową karłową. Doskonałe są zarówno do bezpośredniego gotowania, jak też i konserwowania w weckach odmiany polskie zielonostrąkowe, białoziarniste: Ima, Asta, Fana, Saga, oraz odmiana pochodzenia amerykańskiego Tenderlong. Z żółtostrąkowych wyśmienita jest Złota Saxa, która jednak nie nadaje się na przetwory. Pod koniec czerwca wysiewa się rzodkiew zimowa Murzynkę, zawierającą cenny sok mający zastosowanie przy leczeniu schorzeń wątroby. W czerwcu sieje się również koper, kalafiory a w drugiej połowie miesiąca późną kalarepę. Do zimowego przechowania nadaje się kalarepa Goliat Biała i Fioletowa oraz Blauer Speck (fioletowa). Na początku miesiąca wysadza się do gruntu późne odmiany kapusty głowiastej białej, a do końca czerwca — kapustę włoską i czerwoną oraz brukselkę.

Z zabiegów pielęgnacyjnych warto przypomnieć o przerywaniu zagęszczonych roślin. Przerywa się zbyt gęste wschody marchwi, pietruszki, buraków. Przerywkę powinno się wykonywać w momencie kiedy rośliny są małe. Zabieg przeprowadzony w późniejszym terminie odbija się niekorzystnie na zbiorach. Przeprowadza się również cięcia pomidorów wysokich, gdyż ukażą się w kątach liści nieprzydatne pędy boczne. Najlepiej pozostawiać 2—3 pędy, wtedy owoce są duże i wysoki plon. W tym celu zostawia się pęd główny, pęd pod pierwszym gronem oraz pęd tzw. odziomkowy, wyrastający u samej podstawy rośliny. Karłowatych odmian pomidorów nie należy ciąć ani palikować.

POŚMIEJMY SIĘ...

KAWAŁY—BANAŁY

POWÓD

Lekarz do swojego kolegi:
— Jestem przekonany, że to złe kucharki dostarczają nam jedną trzecią pacjentów.
— Zgoda, ale pozostałe dwie trzecie pacjentów zawdzięczamy znakomitym kucharkom!

SZCZEROŚĆ

Mały chłopiec do ciotki:
— Dziękuję cioci bardzo za prezent!
— Głupstwo, nie ma za co dziękować.
— No właśnie, ale mama mi kazała.

RADA

Pani Z. podchodzi do stoiska z owocami i mówi do sprzedawczyni:
— Proszę mi zapakować dwa kilogramy winogron. To dla męża, on za nimi przepada. Niech mi pani powie tylko, czy one były spryskiwane trucizną na szkodniki?
— Nie. Będzie pani musiała truciznę kupić w aptece.

KARA

Rozmowa w kuluarach międzynarodowego kongresu prawników:
— Jaka jest najwyższa kara za bigamię w pańskim kraju?
— Dwie teściowe.

NIEPOROZUMIENIE

Pani domu do świeżo zaangażowanej pomocy:
— Zaznaczam, że nie ścierpię wizyt młodych mężczyzn w moim domu!
— Nic dziwnego, w pani wieku...

SKARGA
(podsłuchane)

Redaktor Danek żali się do jednego ze swoich przyjaciół:
— Pracuję już 23 lata w Redakcji „Głosu" i jedyne co mi wzrosło — to ciśnienie krwi.

RADA DOŚWIADCZONEGO

Pewien dziennikarz zapytał Maurice Chevaliera, jakiej zasadniczej rady mógłby udzielić młodemu pokoleniu? Chevalier odpowiedział:

Anegdoty

— Młodym ludziom poradziłbym, aby zgodzili się na nieco nudy w wieku, który dostarcza im wyłącznie przyjemności, po to, by mogli zaznać nieco przyjemności w wieku, który dostarczy wyłącznie nudy.

MATURA

Kiedy po maturalnych pytaniach jeden z maturzystów zaczął pochlipywać, zapytano dlaczego płacze.

— Szanowna komisjo, ale ja na dwóję przecież nie zasłużyłem — odpowiedział maturzysta.

— Ale my nie dysponujemy niższymi notami — zaczął mu perswadować przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

MARZENIA

Kiedy do nowohuckiego szpitala przywieziono pacjenta pogryzionego przez wściekłego psa, pacjent poprosił o pióro i kawałek papieru.

— Ależ nie musi pan jeszcze pisać testamentu — zareagował jeden z lekarzy.

— Co tam testament — oburza się pacjent. — Ja tylko chciałbym sporządzić listę osób, które chciałbym pogryźć.

— Z Kasprowego?
— Nic. Ze stanowiska pracy.

Rys. L. Szalecki

Miodowy miesiąc

Już 15 tysięcy lat temu, uwieczniono na ścianie jednej z grot w Walencji (Szwajcaria) zbieranie miodu. Trzy i pół tysiąca lat temu wypisano na papirusie w Egipcie jak hodować pszczoły w wielkich glinianych dzbanach. Wówczas to nie tylko miód pito i jedzono, ale miodem także leczono rany wojowników i balsamowano ciała wodzów. Sześćdziesiąt lat p. n. e. Pompea, żona Nerona, smarowała buzię miodem. Japonki, słynne ze swej urody do dziś używają kremu do rąk, w skład którego wchodzi miód. W średniowieczu „miodowy miesiąc" obchodzono w ten sposób, że przez 30 dni weselnych pito 20 proc. miodek.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Czy świnia jest pożyteczna?
— To zależy od tego, czy to jest człowiek czy zwierzę!

POWIEDZONKA

- I kolek ubrać, to ładniejszy.
- I na słońcu są plamy.
- Jaka jabłoń, takie jabłka.
- Każdy garnek ma swoją przykrywkę.
- I przed moim okienkiem słońce zaświeci.
- Jakeś popadł między wrony, musisz krakać jak i one.
- I grosz piechotą nie chodzi.
- Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą.
- Każdy kogut na swoich śmieciach śmielszy.
- Jaką bronią wojujesz od takiej zginiesz.
- Kto dużo gada, mało robi.
- I studnia może być wyczerpana.
- Kto dwie sroki za ogon chwyta, żadnej nie złapie.
- Kto głupi i w Paryżu sobie rozumu nie kupi.
- Ile kto ma cierpliwości, tyle ma mądrości.
- Im kot starszy tym ogon twardszy.
- Jadłby kot ryby, ale ogona nie chce umoczyć.
- Im kto wyżej siedzi, tym bardziej się poci.
- Kto kradzież tai, nie lepszy jak ten co kradnie.
- Myśli za górami a śmierć za plecami.
- Indyk myślał o niedzieli a w sobotę mu łeb ucięli.
- Ja o kozie a on o wozie.
- Jak dają to bierz, a jak biją to uciekaj.
- Jak nie złapią za rękę to nie złodziej.
- Jak jedna krowa ogon podniesie, to wszystkie za nią.
- Lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu.

...do tego...

Jeden bogaty pan przyszedł do kościoła, usiadł w ławce, w której siedział już jakiś człowiek ubogi, szpetnie odziany. Ubogi jednak z ławki nie wyszedł. Pan urażony pyta:
— Bracie komu ty służysz?
— Służę samemu Bogu — odpowiedział żebrak.
— Dziwno mi bracie, że tak wielkiemu panu służąc, nic nie masz, jeno łaty na grzbiecie.
— Nie dziwuj się temu waszmość dobrodziej — rzekł obdartus — bo jaka służba, taka i zapłata jest.

W CO TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Dzieje grzechu" prod. polskiej, od 18 lat. Następny program: „Rozmowa" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Wojak Janosz" prod. węgierskiej, b/o, od 17 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Francuski łącznik" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 12 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00, i 20.00 „Ulzana — wódz Apaczów" prod. NRD b/o, od 19 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Żyć razem" prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Był sobie glina" prod. francuskiej, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dzielny wojak Rosolino" prod. jugosłowiańskiej, b/o, od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kiedy legendy umierają" prod. USA, b/o.

SFINKS od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 18.00 i 20.00 „Syn Godzilli" prod. japońskiej, b/o, od 16 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szkoła kowbojów" prod. USA, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Trzeba zabić tę miłość" prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

Od 13 do 15 bm. godz. 13.15 „Och jaki piękny jest świat", 16 bm. teatr nieczynny, 17 i 18 bm. godz. 11 „Zielony gil", 19 i 20 bm. godz. 11 „Noc wigilijna".

ZDK, UL. MAJAKOWSKIEGO 2

13. VI godz. 19.00 — DKF. „Zbieg", film prod. jugosłowiańskiej. Wprowadzenie J. Korosadowicza. — 14. VI godz. 18.00 — Sobota dla Hutników. Program estradowy w wykonaniu hutników i zespołów ZDK HiL.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna czynna w godz. 17.00—20.00. Udzielają porad, w poniedziałki: lekarz-seksuolog — środy: psycholog — piątki: prawnik. Kawiarnia czynna w godz. od 16.00 do 22.00. W soboty zamknięte zabawy Wydziałów Huty im. Lenina.

KLUB „BUDOSTAL" OS. ZŁOTA JESIEŃ

16. VI. godz. 18.30 — „Hece-Konkurs". Impreza rozrywkowa. Konkursy z nagrodami. — 17. VI. godz. 19 — Aktualności polityki międzynarodowej. Prelekcja z serwisem filmów oświatowych.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 9.00 Telewizja Najmłodszych. 10.00 „Columbo" — film. 14.40 Politechnika. 15.45 NURT — Pedagogika. 16.30 Dziennik. 16.40 WF receptą na zdrowie. 17.05 Mała encyklopedia zwierząt. 17.40 Dla młodzieży — Pomysł na lato. 18.00 Poradnia młodych. 18.20 Kronika. 18.40 Muzyka i Merkury. 19.45 Fakty Opinie Hipotezy 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Zaśpiewajmy to jeszcze raz. 20.50 Panorama. 21.30 Czterdziestolatek film ser. 22.20 Dziennik. 22.35 Sport.

SOBOTA — 10.00 „Cena złota" cz. II filmu fab. 15.05 Program I proponuje. 15.20 Kronika. 15.40 Informator Wydawniczy 16.00 Dziennik. 16.10 Harcerskie popołudnie. 17.00 Międzynarodowe Zawody Hippiczne. 18.25 Postaw się nie zastaw się. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Festiwal Piosenki Radzieckiej. 21.50 Dziennik. 22.10 „Niezwykły autostop" nowela film. 22.40 Sport. 22.55 Kabaret Starszych Panów.

NIEDZIELA — 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Sport. 9.00 Dla dzieci: „Grubasek" — film. 10.15 Antena. 10.35 W starym kinie. 11.20 Piórkiem i węglem. 12.00 Dziennik. 12.20 Tydzień. 12.50 Nie tylko dla pań. 13.20 Lektury Pegaza. 13.55 Bank miast. 14.50 Tele-Echo. 15.45 Losowanie Toto-Lotka. 16.00 Festiwal Piosenki Radzieckiej. 17.00 Sport. 18.30 Bank miast. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Życie Moliera film ser. 21.25 Dobry wieczór — tu Łódź. 22.20 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK — 15.50 NURT — nauczanie początkowe matematyki (Kr). 16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.05 TV Kurier Białostocki. 17.20 Kronika Warszawy i Mazowsza 17.35 Teleferie. 18.50 Polska — Francja „Tradycja i współczesność". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Rabindranath Tagore — „Poczta". 21.30 Pegaz. 22.15 Muzyczne wizyty. 22.45 Dziennik. 23.00 Oferty.

WTOREK — 9.00 Telewizja Najmłodszych. 10.00 Życie Moliera — film ser. 16.30 Dziennik. 16.40 Studio Telewizji Młodych. 17.30 Sezam. 18.00 Kronika Warszawy i Mazowsza. 18.30 Mister eksportu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Wielka miłość" film fab. 21.45 Świat i Polska. 22.30 Dziennik. 22.45 Sport.

ŚRODA — 10.00 „Wielka miłość" film fab. 15.40 Politechnika. 15.50 NURT — Nauczanie początkowe matematyki. 16.30 Dziennik. 16.40 „Jazz czy Bach". 17.20 Losowanie Małego Lotka. 17.30 Ziemia księżniczki Luśki — nowela film. 18.20 Kronika. 18.40 Polska — konto 75. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Ten najlepszy" film fab. 22.05 Sport. 23.05 Dziennik.

CZWARTEK — 10.00 „Ten najlepszy" film fab. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 „Tuzin" teleturniej. 17.05 Kronika. 17.20 Teleferie. 18.45 „Dalej niż Pigalle" reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Czarny książę" film fab. 21.50 Czym żyje świat. 22.20 Dziennik. 22.35 Sport. 22.45 Twarze Teatru — Wojciech Zietarski.

PROGRAM II

PIĄTEK — 17.10 Kurs Informatyki. 18.10 Z kamerą przez świat. 18.45 „Jadwiga Romańska" — program muzyczny. 20.20 Cena złota — film ser. 21.35 24 godziny 21.45 Pr. publicystyczny. 22.15 NURT — Pedagogika. 22.45 Język rosyjski.

SOBOTA — 17.05 Jak patrzeć na dzieło sztuki. 17.35 „Kaskader" film fab. 20.20 Czterdziestolatek film ser. 21.10 24 godziny. 21.20 „Bezkresne horyzonty Amazonii — film dok. 22.30 Wieczór autorski.

NIEDZIELA — 14.10 Gospodarność i ja. 14.25 „A w niedzielę jest zabawa". 15.15 Szkice wielkomiejskie. 15.45 Sport i zabawa. 16.35 Bitwy, Kampanie Dowódcy. 17.05 „Spotkania z jazzem". 17.45 Świat Obyczaje, Polityka. 18.15 „Nasi kochani bliźni" film ser. 20.20 Przed ekranem. 20.50 Estrada poetycka. 21.25 „Melodrama" film fab.

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Hiszpańskie mundury wojskowe

Poczta Hiszpanii wprowadziła do obiegu czwartą serię znaczków z cyklu emisyjnego „Mundury wojskowe". Seria ta składa się z pięciu znaczków i przedstawia umundurowanie wojsk z XVIII wieku.

Pierwsza dekada czerwca była bardzo chłodna, chłodniejsza niż kiedykolwiek, druga zaczęła się od znacznego wzrostu temperatury, cóż z tego, kiedy z kolei przyszły burze, psując pogodę. Najpierw na wychłodzone podłoże napłynęło ciepłe powietrze, z kolei od północy zaczęło się wdzierać w cyrkulacji wokół wyżu znad Skandynawii chłodne. Masa powietrza stawała się chwiejna i stąd burze.

W najbliższych dniach pogoda będzie się kształtować w obszarze wysokiego ciśnienia. Ponieważ wyż ten jest chłodny, temperatura spadnie o kilka stopni, zachmurzenie będzie początkowo duże, później zmienne z przelotnymi opadami deszczu i burzami. Z chwilą, kiedy centrum wyżu znajdzie się nad Polską, doczekamy znowu kilka słonecznych i ciepłych dni.

Od piątku mamy najwcześniejsze wschody Słońca. W Krakowie Słońce będzie wschodzić przez 9 dni od 13 do 21 czerwca o godz. 3.30, w pierwszym dniu lata astronomicznego, które zaczyna się w tym roku 22 czerwca o godz. 1.27, wzejdzie już o 1 minutę później. Natomiast wieczorami dnia jeszcze przybywa, najpóźniejsze zachody rozpoczynają się 19 czerwca i będą trwać do 30 czerwca, w Krakowie Słońce zachodzić będzie w tym czasie o godz. 19.53.

Nasze samopoczucie psuć będą burze i zbyt duża wilgotność powietrza. Jedno i drugie wpływa na zwiększenie dolegliwości reumatycznych, sercowych i nerwowych. W okresach wyżowych rozpogodzeń będziemy czuć się dobrze.

PROMYK

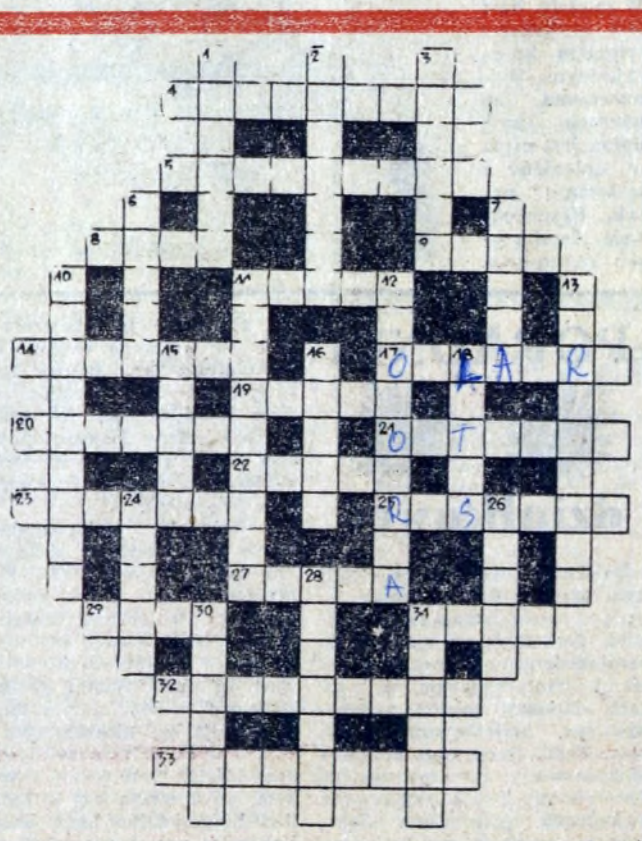

Poziomo: 4. anioły wyższej klasy, 5. miasto (dawniej powiatowe) na trasie Częstochowa — Opole, 8. część roku, 9. samochód, 11. nieuczciwe wyzyskiwanie koniunktury handlowej, 14. dykta, 17. rzemienie z uprzęży albo okrajki, zrzynki, deski boczne z kloca, 19. mieszkanie nierogacizny, 20. francuski malarz i grafik 1883—1935, 21. państwo opata (wspak), 22. pierwiastek chem., 23. miasto nad Olzą, 25. tak się określa czasem ministerstwa, 27. mniejsza od gawrona, 29. gospodarstwo harcerzy, 31. z browaru, 32. państwo w Ameryce, 33. pilnuje drzwi.

Pionowo: 1. niesie deszcz, 2. dawny litewski książe, 3. łapie lub emituje fale, 6. ogromna woda, 7. futro na ramiona, 10. kobieta kłótliwa, dokuczliwa, 11. człowiek który zawarł umowę o pracę, 12. dzielnica Krakowa, 13. smaczny ptak, 15. znany z fabryki samochodów ciężarowych i autobusowych, 16. przynosi głupstwa na język, 18. roślina związana ze starożytnymi Egipcjanami, 24. w oknie, 26. kajdany, pęta, 28. imię żeńskie, 30. przeszkoda, 31. kawałek drewna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 19 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23

Poziomo: 1. kapelusz, 4. śmietnik, 9. domek, 10. Lolek, 12. niwa, 13. drabina, 14. głąb, 17. odaliska, 19. samowola, 20. igrek, 21. wino, 22. tuja, 24. sanie, 27. duplikat, 29. astronom, 31. ruda, 32. szpagat, 34. sake, 37. Raków, 38. Alina, 39. eksponat, 40. karawana.

Pionowo: 1. komandor, 2. Lima, 3. Sikorski, 5. maliniak, 6. Eile, 7. kulebiak, 8. grab, 9. dawka, 11. kółko, 15. piwonia, 16. postura, 18. agnat, 19. seria, 23. odkrycie, 24. sadzawka, 25. estakada, 26. śmieszka, 28. puder, 30. Niasa, 33. Azja, 35. okono, 36. piła.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 22 WYLOSOWALI:

1. Adam Pawlik, ul. Stachiewicza 35a/35. 31-328 Kraków; 2. Kazimierz Salwiński, os. Centrum „C", bl 5/8, 31-390 Kraków; 3. Jan Michoński, os. Kościuszkowskie 10/9, Kraków; 4. Maria Galos, ul. Trakorzystów 8/56, 30-316 Kraków; 5. Helena Szczerba, ul. Jaremy 14/50, 31-318 Kraków.

Uwaga: Bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 53-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków ul. Wielopole 1.